Wydanie południowe

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi

w Krakowie: rocznie kor. —, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odosobnienie 40 hal. miesięcznie

Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi:

**Na prowincji**: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą**: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

**Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.**

**Nr. 226. Kraków, Czwartek dnia 4 Października 1900. Rok VIII.**

## Od wydawnictwa „Głosu Narodu“.

Każdy nowo przystępujący abonent otrzyma jako bezpłatne premjum, za przysłaniem 30 halerzy na portorjum

**dwie powieści:**

**Bohdana Roniklera: „Alma Mater“,**
powieść historyczną na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV wieku.

oraz

**Bret-Harta: „Gabryel Conroy“.**

# OTWARCIE NOWEGO TEATRU
## we Lwowie.

LWÓW, 4 października.

*(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).*

Dziś dla miasta naszego wielkie święto, dziś otwarły się podwoje nowego gmachu, wystawionego przez miasto dla narodowej sztuki, dziś na scenie lwowskiej rozpocznie się praca, praca doniosła dla rozwoju sztuki i literatury. Na uroczystość tę przybyło mnóstwo gości, z pobratymczych Czech, z Warszawy, Poznania, Krakowa, Cieszyna, Czerniowiec i ze wszystkich zakątków kraju, przybyli wszyscy, aby wziąć udział w wielkiem narodowem święcie.

O godzinie 10 rano odbyło się w archikatedrze lwowskiej uroczyste nabożeństwo staraniem p. Pawlikowskiego na intencję pomyślnego rozpoczęcia pracy w nowym teatrze. Po nabożeństwie wszyscy podążyli do nowego gmachu, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia.

Gmach teatru już od rana otaczały tłumy publiczności, która zajęła miejsca naokoło teatru, na wałach przed teatrem i ustawiła się szpalerem w ulicy Hetmańskiej, aby widzieć przybywających na uroczystość gości i dygnitarzy.

Gości czeskich witano serdecznymi okrzykami.

Przed godziną 11-stą zaczęli się zjeżdżać uczestnicy uroczystości. Przybył ks. arcybiskup Issakowicz w otoczeniu duchowieństwa, marszałek krajowy hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, prezydent miasta dr Małachowski, wiceprezydent p. Michalski, cała Rada miejska, deputacja Rady miejskiej z Pragi z burmistrzem drem Srbem na czele, były dyrektor „Nar. Divadla“ w Pradze p. Szubert, deputacja konsorcjum zarządzającego „Nar. Divadlem“ w Pradze, deputacja krakowskiej Rady miejskiej z p. Pieniążkiem na czele, deputacje z prowincji, goście z Warszawy, Poznania, posłowie sejmowi, naczelnicy władz rządowych, autonomicznych i wojskowych i w. i. Artystki, artyści wraz z całym personalem teatru stawili się „in gremio“.

Gdy się wszyscy zebrali, ks. arcybiskup Issakowicz, przybrany w pontyfikalne szaty, odmówił w asystencji ks. kan. Lenkiewicza i licznego duchowieństwa modlitwy i poświęcił gmach, poczem krótko przemówił, życząc błogosławieństwa Bożego gmachowi, jego kierownikowi i współpracownikom, aby pracowali z pożytkiem dla dobra Ojczyzny.

Następnie zabrał głos p. Zygmunt Gorgolewski, twórca teatru, i przemówił jak następuje:

Cztery lata przeszło minęły od chwili, w której Świetna Rada król. stoł. miasta Lwowa oddała mi techniczne i artystyczne kierownictwo budowy nowego teatru miejskiego. Gmach miał być wykonany na podstawie mego projektu, który w rozpisanym konkursie jednogłośną uchwałą sądu konkursowego pierwszą otrzymał nagrodę. Małe zmiany, które sąd konkursowy zalecił, miały być przy wykonaniu uwzględnione. Według tego projektu architektura zewnętrzna i wewnętrzna pozostały niezmienione, tudzież rozkład wewnętrzny pozostał prawie ten sam, a tylko zabudowana powierzchnia całego teatru musiała być ze względów oszczędności o 350 przeszło metrów kwadratowych zmniejszona.

Po aprobowaniu ostatecznych planów przez Świetną Radę miasta i Wys. Wydział krajowy przystąpiono do budowy dnia 5-go marca 1897 roku. Po trzech latach myśl architektoniczna przyoblekła się w ciało, projekt teatru stał się rzeczywistością. I oto stanął jeden więcej przybytek sztuki dramatycznej na polskiej ziemi.

Ze względu na wyjątkowe położenie życia naszego narodowego w tej dzielnicy i stąd zadanie, jakie będzie miała do spełnienia scena tutejsza, oczekiwano wykończenia teatru z gorączkową niecierpliwością, stawiając do tej budowy nieraz bardzo wygórowane wymagania.

O ile budynek pod względem artystycznym i praktycznym tym wymaganiom zadosyć uczynił, nie moją rzeczą jest ocenić. Uczynią to inni powołani i szersza publiczność.

Ze swej strony winienem tylko w dniu tym uroczystym, a dla mnie, jako twórcy teatru, najpiękniejszym życia mego, oświadczyć, żem włożył w ten gmach całą moją wiedzę fachową i doświadczenie, zdobyte przeszło 20-letnią działalnością moją po za granicami kraju, żem wlał w niego cały zapał artysty-architekta i sumienność technika, oraz miłość ziemi ojczystej, bom pragnął stworzyć dzieło możliwie dobre, a zarazem wywdzięczyć się tak gminie miasta Lwowa, jak i krajowi za to, że mi dano sposobność do pracowania wśród swoich i dla swoich.

Prześwietnej Radzie miejskiej składam moje najszczersze podziękowanie za zaufanie, jakiem mnie zaszczycić raczyła, oddając mi do wykonania budynek tej miary artystycznej i z tak wielkim nakładem pieniężnym wzniesiony.

Nie mniej czuję miły obowiązek podziękować całem sercem świetnemu komitetowi budowy, z ramienia Rady miejskiej wybranemu za stałe, usilne i życzliwe zawsze wspomaganie mnie w urzeczywistnieniu rozpoczętego dzieła.

Budynek postawiony został prawie wyłącznie swojskiemi siłami. Zaledwie kilka robót, które u nas nie mają dostatecznych przedstawicieli, oddano po za granice kraju. Będzie zatem nowy teatr lwowski świadczył późniejszym pokoleniom o stopniu uzdolnienia fachowego, tudzież o rozwoju sztuki, przemysłu i rękodzieł we Lwowie w ostatnich latach ubiegającego stulecia.

Niech mi wolno będzie wreszcie z tego miejsca uścisnąć pracowite dłonie i podziękować najgoręcej tym wszystkim moim współpracownikom, artystom, licznym przedsiębiorcom i rękodzielnikom, którzy moje pomysły, rysunki, projekty starali się wedle najlepszych sił własnych w różnorodnym materjale w czyn wprowadzić. Niech widok dzieła tego narodowego, po latach trudu i mozołu pomyślnie dokończonego będzie dla Was szanowni i zacni panowie moralną nagrodą, dla mnie będzie ono aż do końca życia mego miłem nadzwyczaj wspomnieniem, żeśmy przez lat trzy w jednym duchu pracowali i do jednego celu zdążali zgodnie.

Budowa wykonywała się pod dobremi wróżbami. Przy układaniu bardzo głębokich fundamentów mieliśmy wyjątkowo suche lato, a dachy żelazne i kopułę ustawialiśmy przez całą nadzwyczaj łagodną zimę — Żaden słuszny żal ani złorzeczenie ludzkie nie ciąży na tych świeżych murach, gdyż w ciągu trwania całej budowy i zatrudnienia tysięcy robotników nietylko nikt życia nie postradał, ale nawet na żadne trwałe okaleczenie narażony nie został.

Pan Bóg błogosławił dziełu, co ręka ludzka tworzyła; niech Mu będzie cześć i chwała. Pod tem wrażeniem dobrej wróżby na przyszłość i wywiązując się z mandatu, od świetnej rady miejskiej otrzymanego, mam zaszczyt oddać niniejszem w ręce twoje J. W. Panie Prezydencie miasta, jako gospodarza tego starożytnego i sławnego grodu, skończony gmach teatru miejskiego z tem życzeniem od siebie i wszystkich przy budowie zatrudnionych, aby ten budynek, poświęcony sztuce narodowej był rzeczywiście przybytkiem sztuki w najszlachetniejszem znaczeniu, aby w nim w długie lata i wieki nawet rozbrzmiewała nasza mowa ukochana i nasza pieśń serdeczna i uczucia narodowe, których w innych dzielnicach Polski publicznie wyznawać nie wolno, niech będą one pod macierzyńską opieką stale tu pielęgnowane.

Po ucichnięciu oklasków rozległ się głos p. Godzimira Małachowskiego, prezydenta miasta, który odezwał się w następujące słowa:

„Imieniem gminy przyjmuję gmach ten, kosztem i ofiarnością tej stolicy i z pomocą kraju wzniesiony— w zarząd i opiekę miasta. Chwila to uroczysta i podniosła, bo jeżeli inne ludy mające byt samoistny i niezależny, mogą teatr uważać za miejsce szlachetnej rozrywki, to dla nas teatr ma inne, poważniejsze znaczenie, gdyż on musi być obok tego także twierdzą narodowej myśli. Nam nie wolno, jak innym, bawić się tylko dla zabawy — u nas wszystko, a więc i zabawa musi mieć cel wznioślejszy, musi być owiana myślą służenia naszym, nigdy nie wygasłym ideałom. Jeżeli zaś gdzie, to w naszym kraju, obowiązek ten jest poważniejszy, jest nas tu bowiem wielu, którzy pamiętamy, jak temu lat trzydzieści kilka, w tym oto sąsiednim gmachu Skarbkowskim, komornem tuliła się, ledwie że tolerowana sztuka polska, zawisła od łaski obcych żywiołów.

Odetchnęliśmy swobodniej, w r. 1871 zdołaliśmy uzyskać to, iż gmach skarbkowski oddany został wyłącznie naszej narodowej sztuce, ale czuliśmy, że i wtedy zadanie nasze tylko w części spełnione, że winniśmy dążyć do tego, ażeby sztuka miała swój własny dom, dla niej wyłącznie i na zawsze poświęcony. To piękne zadanie powinna była spełnić stolica już dawno — nie dozwolił jej tego brak autonomji, nie dozwolili ci obcy, którzy do niedawna tutaj rządząc nie poczuwali się do obowiązku zdziałania czegokolwiek dla naszej sztuki. W tych krytycznych chwilach znalazł się człowiek prywatny, który, pojmując całą doniosłość sztuki dramatycznej, poświęcił jej część swego życia i swej fortuny i własnym kosztem wystawił jej przybytek, w którym rozwijała się przeszło pół wieku. On zastąpił gminę w spełnieniu jej zadania“.

Oddaje więc mowca hołd hr. Stanisławowi Skarbkowi, a w dalszym ciągu podnosi, że scena skarbkowska służyła wiernie narodowej myśli, że wszyscy, którzy na nią współdziałali, nigdy nie stracili z oka tego wielkiego celu.

„Dziś dopełniamy więc drugiej części naszego zadania, oddajemy sztuce polskiej własny przybytek. Od dziś już nie jest ona bezdomną. Radosny to dla nas dzień“.

W dalszym ciągu swego przemówienia podnosi mowca, że fakt ten, iż tu możemy się rozwijać i żyć swobodnie, że możemy wznieść gmach narodowej sztuce, zawdzięczamy łasce i życzliwości monarchy, na którego cześć mowca wznosi okrzyk. Zebrani okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli z zapałem, muzyka gra hymn.

Swoboda — ciągnął mowca dalej — którą się cieszymy w tej części Polski, wkłada na na nas nietylko obowiązek wdzięczności wobec monarchy, ale także obowiązek rozumnego korzystania z tej wolności dla rozwoju myśli narodowej. Dlatego każda sprawa wkraczająca w sferę pojęć idealnych nosi u nas na sobie cechę sprawy narodowej i jak ongi przed laty, tak i dziś powtórzyć można bez przesady słowa, pisane przez człowieka, który życie swoje rozwojowi sceny narodowej poświęcił i z przekonania wołał: że

„Silniej, niż dusza rozmawia się z ciałem,
Rozmawia scena ze sercem narodu.“

Radosny więc dzień dzisiejszy nie jest końcem, lecz początkiem dopiero dzieła. Ten budynek to nie cel sam, to środek do celu, to ciało, ale bez duszy. Ożywi go za kilka godzin dopiero praca artystów. Ożywi go miłość dla sztuki, tak u jej adeptów, jak i u publiczności, ożywi go patrjotyzm polski, który zagrzewa nas wszystkich do wspólnej pracy, ożywi go ten duch boski, który nas otacza swemi skrzydły opiekuńczemi, który nas dotąd zgnbić nie pozwolił i który i w przyszłości zginąć nam nie da, ożywi go ta solidarność narodowa, która tutaj ze wszystkich stron dawnej Polski tak licznych gości sprowadziła, ożywi go wreszcie ten zapał i piękny talent męża,

Kupujcie tylko u Chrześcian!

któremu stolica powierzyła dyrekcję sceny narodowej i w którym pokładamy pełne zaufanie i niepłonną nadzieję, że sprosta w zupełności trudnemu, lecz wdzięcznemu zadaniu... (!)

A wtedy wątpić nie można, że spełnią się życzenia nasze i że gmach ten w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu będzie przybytkiem sztuki narodowej, ogniskiem piękna, świątynią prawdy, że zespoli autorów polskich z artystami ku chwale narodu, że będzie wyrazem jego pragnień i jednym z ważnych czynników w spełnieniu dziejowego naszego posłannictwa, że będzie oddziaływał w kierunku dodatnim na społeczeństwo.

Oby teatr ten zawsze spełniał swe narodowe i cywilizacyjne posłannictwo, tak, jak to wszyscy pragniemy, oto jedyne życzenie, które dziś jeszcze dołączam.

Dalej podnosi mowca z dumą, że inne głosy wyrażają wątpliwość, czy nasze siły krajowe, niewprawione jeszcze zupełnie do tak wielkich dzieł zdołają należycie wywiązać się z trudnego zadania, artyści nasi, technicy, nasz przemysł i rękodzieła wyszli zwycięsko z tej ogniowej próby, że zdali egzamin zupełnej dojrzałości, że przekonali świat i nieufających, że nasz polski malarz, rzeźbiarz, architekt i rękodzielnik wykonać może równie pięknie, trwale i co równie ważne ściśle w żądanym terminie wszystkie poruczone mu zadania. Teatr nasz zatem wykonany został niemal wyłącznie polskiemi siłami.

Dalej składa mowca podziękowanie twórcy teatru p. Gorgolewskiemu i wszystkim współpracownikom za ich gorliwą, natężoną pracę, ożywianą duchem prawdziwie obywatelskim i patrjotycznym.

Z Bogiem rozpoczęliśmy uroczystość dzisiejszą — mówił dr Małachowski dalej. — Poświęcił i pobłogosławił tę naszą świątynię sztuki arcypasterz nasz ukochany, czczony i miłowany tak serdecznie, tak powszechnie, że niemasz chyba drugiego w narodzie, któryby równą cieszył się miłością swych owieczek. Wysłucha Pan Najwyższy modłów tego świątobliwego męża, którego każda myśl, każde tchnienie poświęcone dla ojczyzny.

Podziękował więc ks. arcybiskupowi za poświęcenie gmachu i życzył, aby Bóg dozwolił mu cieszyć się jeszcze długie lata widokiem rezultatów tej sceny, przez niego poświęconej.

Dalej podziękował Sejmowi w ręce marszałka za hojną subwencję i namiestnikowi za czynne popieranie usiłowań gminy.

Wyraził szczerą wdzięczność tym wszystkim, którzy obecnością swoją uświetnili uroczystość, a szczególnie pobratymcom Czechom i reprezentantom Złotej Pragi, ziomkom z Warszawy, Krakowa, Poznania i innych stron, a z prośbą gorącą zwrócił się do obywateli tego grodu i kraju i do przedstawicieli prasy, jako wyrazu opinji publicznej, aby raczyli wszyscy otaczać serdeczną opieką ten nowy nasz nabytek w cywilizacyjnym narodowym rozwoju.

Wszystkie zgodne bowiem usiłowania i autorów i kompozytorów i artystów nie osiągną pożądanego celu, jeśli nie uzyskają zgodnego, silnego poparcia u publiczności i reprezentantów opinji publicznej.

Dzień dzisiejszy — kończył mowca — złączył nas tu wszystkich w jednem wspólnem, wzniosłem i gorącem uczuciu zapału, czci i hołdu i kultu dla poezji i sztuki. Oby ten zapał nie ostygł, oby był świętym ogniem, podniecającym rozwój sztuki narodowej, oby te uczucia dnia dzisiejszego stały się trwałemi, silnemi podwalinami tej świątyni, oby jej nie dały upaść.

W nauce naszej i doświadczeniu z przeszłości czerpać należy pewność i otuchę, że mimo szarej rzeczywistości jutra nie zaniknie znicz kultu dla pełnej czarów krainy poezji, bo podtrzyma ją duch narodu.

W tej myśli oddaję imieniem stolicy kraju ten przybytek narodowej sztuki do użytku ogółu. Orkiestra gra: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Z kolei przemówił namiestnik hr. Piniński.

Namiestnik przemawiał krótko. Podnosi, że występuje tu nietylko jako namiestnik, lecz także jako wielbiciel sztuki. Namiestnik pragnie, aby ta sztuka była narodową i aby doznawała poparcia od publiczności i od krytyki, która powinna otaczać teatr wyrozumiałością i pobłażliwością.

Przemówienie marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego brzmiało jak następuje:

W dwojakim kierunku bieży w tej chwili myśl nasza a może nietylko myśl tych, którzy są dziś tu obecni, ale i wszystkich tych, dla których teatr jest przecież czemś więcej niż zwykłem miejscem rozrywki.

Z jednej strony zadowolenie — radość prawie — że Lwów zrobił dziś wielki krok naprzód na drodze cywilizacyjnego rozwoju, że stanął gmach wspaniały, który jest i będzie prawdziwą miasta ozdobą i że ten gmach stwarza dla teatru polskiego we Lwowie warunki tak pomyślne, jakich on nigdy nie miał; stąd wdzięczność dla tych, którym ten gmach zawdzięczamy a więc przedewszystkiem dla Reprezentacji miejskiej dzisiejszej, i tych, co przed nią były — bo tylko oględne przez długi szereg lat gospodarstwo miejskie sprawiło, że Lwów mógł sobie pozwolić bez szkody dla swych finansów na ten dar wspaniały, jaki dziś sztuce polskiej ofiarował.

Winszuję z całego serca prezydjum miasta chwili dzisiejszej, która mu przyniesie z pewnością obfitą nagrodę za trud i to gorące serce, z jakiem sprawę nowego teatru popierałs.

Winszuję gorąco wszystkim, których praca, talent i zapobiegliwość składały się na tę piękną całość. Nie można wymieniać wszystkich, ale o jednym nie wspomnieć trudno t. j. o tym, który włożył w ten gmach całą swą wiedzę, talent i pracę i cząstkę swej duszy.

W miarę, jak dzieło jego dojrzewało, spotykał Gorgolewski nie same tylko róże, bywało tam i coś do cierni dość podobnego, ale dziś ciernie zapomniane, zastąpione laurem chwały, który zdobył dla siebie i polskiego imienia.

Oto jeden kierunek myśli streszczającej się w pełnem zadowoleniu, na dokonanem dziele oparty.

A myśl druga, to już tylko wiązanka życzeń, pragnień i nadziei, z nierązłączonymi każdej nadziei towarzyszami: niepewnością i pewną obawą.

Życzenie mamy dziś jedno, proste, naturalne, zawarte w dwóch słowach, które wszyscy mamy na ustach a może właśnie dlatego, że proste, nie łatwe do spełnienia: Oby ten teatr był istotnie przybytkiem sztuki ze szczególnem uwzględnieniem sztuki narodowej.

Wniknąć w myśl autora, tę myśl zrozumieć z konsekwencją uzupełnić, dążyć do najwyższej prawdy, która w teatrze jest do pewnego stopnia przeciwieństwem prawdy życiowej, bo służy do wywołania jak największego złudzenia, stworzyć całość piękną, słuchacza zająć, przykuć; podnieść, prostotą, naturalnością i talentem wywołać wrażenie i zadowolenie na poczuciu piękna oparte, to zadanie teatru, trudne może, ale tak wdzięczne i zaszczytne, że już sama usilność w dążeniu do tego celu zasługuje i znajdzie uznanie, nawet gdyby starania nie zawsze zupełnym uwieńczone były skutkiem. A jeżeli bezsprzecznie umoralnianie nie jest zadaniem teatru, to przecież pośrednio teatr jak wogóle sztuka przenosząc widza w świat idealny, często lepszy i szczytniejszy od smutnej rzeczywistości, wywołując w nim wrażenie na drogiej przeszłości oparte, temsamem podnosi i uszlachetnia.

Czy możemy oczekiwać spełnienia tych nadziei?

Sądzę, że tak, gdyż Reprezentacja miejska powierzyła kierownictwo teatru człowiekowi, który przynosi na to stanowisko głębokie wykształcenie, zamiłowanie i ofiarność dla sztuki i ma już za sobą zaszczytną przeszłość. (!)

Otacza go już dziś grono doborowych, częścią wypróbowanych, częścią obiecujących artystów. A skoro o nich mowa, to może dobrze będzie dziś właśnie przypomnieć zdanie Lessinga, które znaleść powinno zastosowanie w naszym teatrze. Teatr podobny jest pod niejednym względem do społeczeństwa, w którem najznakomitszymi obywatelami są ci, którzy dobro całości przed wszystkiem innem mają na oku i dlatego dobra gotowi są nieść wszelkie ofiary; i w teatrze prawdziwym, najwyższe usługi oddającym sztuce artystą jest ten, kto za swe zadanie uważa, by całość była artystyczną, na prawdzie opartą; dla osiągnięcia tego celu nietylko swej osoby naprzód zbytnio nie wysuwa, teraz gotów z siebie uczynić ofiarę, szukając najwyższego zadowolenia artystycznego we wrażeniu, jakie całość wywołuje.

Zdaje mi się, że tak pojmując zadanie teatru nie potrzeba się obawiać tych złowrogich a prorokom zaszczytu nie przynoszących przepowiedni, że teatr, który będzie przybytkiem sztuki, musi być nudny a temsamem próżny — przeciwnie, publiczność ze swej strony kierunek artystyczny w teatrze popierać będzie a przytem i pamiętać zechce, że znawstwo prawdziwe polega może więcej na odczuwaniu, zrozumieniu i podkreśleniu stron dodatnich i pięknych, niż na wyszukiwaniu ujemnych.

---

# SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

7) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Tymczasem woźnica zatrzymał się przed kasynem. Lecz Hubert rozkazał mu jechać dalej. I niebawem, zniżając się ku morzu, markiz mógł rozróżnić wyraźnie na wodach małej zatoki wielki jacht na biało malowany i połyskujący świeżem okuciem. Na statku powiewała rosyjska flaga, ozdobna w hrabiowską koronę.

W chwilę potem, przeglądając tablicę cudzoziemców w przedsionku hotelu Miasta Paryża, markiz wyczytał wyraźnemi głoskami wypisane imię hrabiego Miranowa.

Hubert zażądał pokoju na pierwszem piętrze.

Lecz wszystkie pokoje aż po trzecie piętro były już zajęte, a nawet tu nie pozostawiono mu swobody wyboru, gdyż wolnym był tylko jeden pokój i to nie od strony morza, tylko od strony placu kasyna.

— Dobrze — rzekł markiz — zadowolnię się tem na razie. Proszę jednak o zarezerwowanie dla mnie pierwszego lepszego apartamentu, jaki niżej się opróżni.

Wówczas zaczęło się dlań kilka godzin nieznośnych, choć nieco dziecinnych katuszy. Służący jego, którego wysłał pociągiem kolei żelaznej, spóźniał się z pakunkami. Czekał więc na niego niecierpliwie, chcąc zmienić z drogi ubranie.

Żadna ludzka siła nie byłaby w stanie skłonić markiza de Brénaz do opuszczenia hotelu w nieświeżej bieliźnie i odzieży, na której niedbałe ręce służącego hotelowego z pewnością pozostawiły połowę pyłu świeżo odbytej podróży. Jakże byłoby mu przykro, gdyby w takiem ubraniu zobaczyła go panna Miranow!

Wreszcie długo oczekiwany Józef zjawił się, otworzył kufry i porozkładał na marmurowej płycie toalety szyldkretowe przybory, znaczone herbowemi srebrnemi cyframi markizów de Brénaz.

Hubert bowiem, jakkolwiek w ciągu licznych swoich podróży tylokrotnie zwycięsko potykał się z niedostatkiem, brakiem wygód, lub najstraszniejszą ze wszystkich, plagą robactwa, pośród klimatów, gdzie życie wezbraną płynie falą, pożerając i niszcząc wszystko na swej drodze, skoro znowu stawał na gruncie europejskim, powracał z upodobaniem do owych subtelnych nawyczek światowca, rozumiejąc, że bez nich obejść się nie byłby w stanie. Hubert przed sobą samym tłomaczył różnice te w sposób napół poważny, napół żartobliwy.

— Atawizm — dowodził z uśmiechem — ulega wpływom otoczenia. Gdy poluję na lwa, przodkowie moi, awanturniczy korsarze bretońscy z szesnastego stulecia, odzywają się we mnie. Skoro składam hołd wdziękom niewieścim na jednym z salonów przedmieścia Saint Germain, wówczas nikt inny, jeno pradziadek mój, dworak wersalski, wciela się w moją osobę.

Jest się nieodrodnym synem wszystkich swoich przodków, z tą różnicą tylko, że ojcostwo każdego z nich budzić się zwykło jedynie za dotknięciem czarodziejskiej różdżki okoliczności życia.

Hubert zatem ubrał się jak najstaranniej, znajdując nawet szczególniejszego rodzaju upodobanie w zaspokajaniu wszelakich zachcianek swej prawdziwie dziecinnej kokieterji.

Skoro spojrzał w lustro, spostrzegł, tym razem szczerze rozweselony, iż dzielni murzyni, którzy towarzyszyli mu w czasie słynnej jego wyprawy w głąb tajemniczego, czarnego kontynentu, osłupieliby z podziwu, poznawszy w tym pod każdym względem bez zarzutu gentlemanie swego dawnego naczelnika.

Przypominając sobie tę bluzę płócienną, szeroki pas skórzany, obciążony nabojami, cały najeżony od ostrzy różnorodnej broni i wysokie buty z płowej skóry, słowem cały ten rynsztunek wojenny, zawsze zwalany w pyle, a nieraz utroczony we krwi, nie poznawał sam siebie w tej skromnej a wytwornej szacie światowca. Nie poznawał i tego swobodnego i wyniosłego czoła i tego oblicza o rysach twarzy szczuplejszych, lecz nierównie piękniejszych, o spojrzeniu bogatem w odblaski wszystkiego, na co patrzył, co podziwiał, z czem walecznie się zmierzył. Porównanie nie wypadło niekorzystnie. W tej chwili nasycił się do głębi pełną dumy swoją przeszłością i szczęśliwą teraźniejszością. Jakże daleką już była owa gorzka chwila z Campo Santo! A to wszystko dzięki jednemu spojrzeniu kobiety!

Tego samego wieczora Hubert de Brenaz po raz wtóry ujrzał w koncertowej sali kasyna hrabiego Miranowa i jego młodą towarzyszkę.

Przez jakiś czas daremnie szukał ją w wspólnej sali jadalnej, po szerokich alejach parku i w salonie gry. Dowiedziawszy się wreszcie, że wieczorem zapowiedzianym był koncert galowy, z starannie dobranym programem, udał się tam. Ona musi przepadać za muzyką.

Poznał ją natychmiast zaraz u wejścia do sali i szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł wolny fotel w drugim rzędzie tuż po za nią. — Wówczas oczy jego w niemem zachwyceniu objęły jej postać.

Widział ją nieco z boku w straconym profilu oblicza, mając krzesło wysunięte ku środkowi sali. Ona na wpół zwracała się ku scenie, gdzie gestykulował dyrygent orkiestry.

Grano uwerturę opery Wagnera „Latający Holender“. Markiz de Brenaz, który przepadał za tem dziełem sztuki, uczuł przedziwną słodycz, przelewającą się w duszę razem z dźwiękami tej muzyki. Pod wpływem nastroju, wytworzonego przez muzykę, zdawało mu się, że młoda Rosjanka jest piękniejsza, niż była na Campo Santo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr tak prowadzony uzyska z pewnością poparcie kraju i miasta, które czynami do tego przyczyniać się zechce, by dzień dzisiejszy był nietylko inauguracją nowego gmachu, ale znaczącą chwilą w rozwoju kulturnym Lwowa i otworzył nową świetną erę rozkwitu teatru lwowskiego.

Imieniem autorów dramatycznych zabrał głos p. Aureli Urbański, wygłaszając następujący wiersz:

Pokłon ci, Boska — co spiętrzone bryły
Odtwarzać zmuszasz wiotką myśl człowieczą
I zimnych głazów kamiennej niemocie
Przemawiać każesz do zdumionych tłumów!
Na twe skinienie, w pomnik ten wspaniały
Zwarły się ciosy — i na twe skinienie,
Martwe i nieme porwą się do życia,
Jakby w marmurów, twardych, szklistych żyłach
Wrąca zadrgała krew.

I tobie pokłon — ty, u Polski kresów
Czujna strażnico, grodzie stary lwa,
Co u wyłomu Rzeczypospolitej
Przypadł do ziemi, ostre szczerzył kły
I własną piersią odpierał najazdy!
Dziś — kiedy nowym zaryczał piorunem
Orkan dziejowy, gdy wściekliznę jad
Ostatnie światła wypala posiewy,
Gdy z czarnych kłębów chmur
Po gromie pada grom,
W szkół godząc strzechę i w kościołów krzyż —
Dziś ty podniosłym pogardy spokojem
Wczorajszych knechtów policzkując butę,
Zagłady hasłom w odzew — narodowi
Nową, bezpieczną ofiarujesz przystań...
Toś ty przemówił.

* * *

W górę serca! W górę duchy!
Tej, Rozbrojonej — niespożyta moc.
Zanim w poświstach kos,
I w szczęku surm,
I w huku dział
Bezprawie zadrży w posadach i gwałt —
Pędzel i twórcze dłuto,
Czcionka i żywe słowo
To Jej miecz.
Trzykroć Ubita, na której całunie
Potworną pieczęć wyciśnięto śmierci,
Ta Nieśmiertelna,
Bladą, lecz żywą wciąż wychyla twarz.
Trzykroć Grzebana, wciąż odwala głaz
I zadumane pytają narody:
„Azaż Ta zmarła, której mowa żyje —
I cuda tworzy?!...
W sinych Jej wargach
Dziwnie czarowne
Grają hejnały...
Tej, wiecznie Bladej, nie dorzeza nóż,
Nie zdławi sznur,
Nie zgniecie młot!...“

* * *

Witaj mi, witaj,
Polskiego słowa Świątnico!
Oto w twych progach.
Czoła uginam, jak w świątyni nawie;
Bo też nie płocha wzniosła cię igraszka,
Co rozszalałej schlebiać chce gawiedzi —
Boć dano Tobie Szkołą być, Trybuną,
I narodowych Wierzeń być kościołem —
Boś mi nie Baala i nie obcych bogów,
I nie Aspazji kramem — boć pod twoich
Sklepień arkadą, jeśli czoło gnę,
To li przed Piękna bóstwem nieskalanem,
I przed surowym Prawdy majestatem,
Ach i przed Słowa miażdżącą potęgą,
Co groby kruszy!

Czołem wysoko wspięłaś się w błękity,
Lecz i szeroko rozwarłaś ramiona,
Jakbyś zgnuśniałe unieść chciała w Niebo,
Jakbyś zbolałe i na duchu wątłe,
Przygarnąć chciała do ciepłego łona...
Bądź pozdrowioną, ty, znębionych Arko.
Dźwigaj — i tul!

Orlego skrzydła potężnym rozmachem
Nieujarzmiona niech szybuje myśl
Nad wszelką czczość i nicość i jałowość —
A ty, o serce, w tej świątyni ścianach
Wonią ożywczej pokrzepione mirrhy,
Miłuj,
Ufaj,
Wierz!
„Wierz, ufaj, miłuj!“ — każda woła cegła —
„Gorąco miłuj, o rozbitka serce!
Zagon twój miłuj, użyźniony krwią,
Siermiężnych braci miłuj na zagonie,
I swojskich ptasząt słodko miłuj gwarę,
Mowę ojczystą — ów żelazny wał,
Którego węzłów nie poszarpią gromy!“

* * *

Duma rozpiera pierś.
W tryumfie wzlata życia genjusz młody,
I święto wielkie — i gody.
Rozgromu demon zawistny
Ponuro zwiesił skroń
I od tych godów odwracając wzrok,
Pochmurne zakrył lico...

* * *

W górę serca! W górę duchy!
Polskiego słowa, kwitnij nam, Świątnico!

Po Urbańskim zabrał głos burmistrz Pragi, dr Srb, i wypowiedział gorącą mowę, w której zaznaczył, że przynosi życzenia dla nowej sceny nietylko od miasta Pragi, ale także od całego narodu czeskiego. Mowca zaznaczył, że mamy wzajemny obowiązek miłować się i iść ręka w rękę, bośmy synowie Lecha i Czecha. Wspólne mamy interesy i wspólnego wroga. Po mowie Srba, orkiestra odegrała „Kde domov muj“.

Echa sali teatralnej rozbrzmiały następnie silnym i dźwięcznym głosem p. Władysława Woleńskiego, który w imieniu artystów dramatycznych przemówił jak następuje:

Epokowa chwila nastała dla artystów dramatu i opery w teatrze lwowskim, dla wszystkich artystów dramatycznych i śpiewaków polskich. Oto stanął nowy, piękny Przybytek sztuki, w którym rozbrzmiewać będą podniosłe myśli poetów, urocze tony kompozytorów, w którym przesuwać się będą przed oczami widzów obrazy z dzieł pisarzy dramatycznych, w którym talenta aktorskie znajdą szerokie pole do rozwoju swojej pracy. Nieśmiertelne cienie tych, co tworzyli dzieje teatrów polskich, cienie autorów, aktorów, kierowników, unoszą się nad nami i błogosławią wielkiemu dziełu. Najprzewielebniejszy książę Kościoła, ci, którzy gmach ten wznieśli, dostojni naczelnicy władz, reprezentant literatury i Dyrektor tej instytucji, otwierają jej podwoje, a my szeregowcy, żołnierze, którym przypada zaszczyt iść na pierwszy ogień do walki za jej chwałę, czujemy się szczęśliwi, dumni tem przeznaczeniem, z serc naszych dobywamy oręże, by stać na straży nieposzlakowanej melodji mowy ojczystej, orlemi loty przebijamy się ku wspaniałym widnokręgom przyszłości naszej sztuki, z duszą, pełną promiennych marzeń wchodzimy na pierwsze stopnie świątyni naszych muz. Zapał nasz rośnie, poczucie obowiązku przybiera kształty potężniejsze, siły do pracy olbrzymieją na myśl, że nad Przybytkiem sztuki naszej zajaśnieje napis: „Miasto Lwów — Sztuce Narodowej!“ W tem nasze szczęście, w tem duma nasza, w tem pociecha na przykre wspomnienie, że razem z nami znikają ze świata i kreacje nasze.

Pracować na niewzruszonej opoce haseł ojczystych, snuć wątek mowy ojczystej, mieć za narzędzie do pracy te pierwsze dźwięki, których matka uczy dziecię swoje, które ojcowie w narodzie przekazują synom swoim jako skarb najdroższy, to wielkie i szczytne posłannictwo, to zadanie, które będzie chlubą naszą. Że je spełniać możemy w gmachu tak wspaniałym, godnym sztuki polskiej, za to z głębi serc naszych składamy dzięki prześwietnej Reprezentacji miasta i Wysokiemu Sejmowi, oraz wszystkim władzom a także tym, którzy użyczyli swej pracy i pomocy, a naszego naczelnika serdecznie wzywamy do poparcia naszych zamysłów. Tobie szanowny Dyrektorze powierzamy ideał naszej pracy. Prowadź nas i zespol w harmonijną całość, swoją głęboką erudycję, swoją znajomość tajemnic sztuki i jej geniuszu z naszemi najlepszemi chęciami. Po dwóch okresach, pełnych kart pięknych w historji teatru lwowskiego, po okresach działalności Bogusławskiego i Kamińskiego, oraz tych kierowników, którzy pracowali w gmachu Skarbkowskim, rozpoczyna się z tobą szanowny Dyrektorze okres trzeci — oby najpiękniejszy! Z pełnej piersi wołamy: „Szczęść ci Boże“, a publiczność całą, krytykę i prasę prosimy w tej uroczystej chwili o pomoc dla tej wspólnej pracy wszystkich, na chwałę wielkiej Ojczyzny naszej!

Szereg przemówień zakończył budowniczy p. Jan Lewiński, wygłaszając imieniem przedsiębiorców następujące słowa:

„Korzystając z pozwolenia, udzielonego przemysłowcom, zajętym przy tej budowie, ażeby zabrali głos w tej uroczystej chwili, — jako delegat tych z szarego końca, pozwólcie, że przemówię, jak czuję i jak umię.

W pierwszej linji dziękujemy miastu, że, budując teatr, oddało nam, krajowym przemysłowcom roboty, — tym sposobem bowiem nie po pierwszy raz dało nam sposobność wprawienia się w swoim zawodzie i udowodnienia, że według naszego zapatrywania powierzone nam roboty naszymi robotnikami wykonać zdołamy.

W drugiej linji jako obywatele kraju wyrażamy nasz sąd, że miasto pojmuje sprawę przemysłu racjonalnie, gdyż tylko przez dawanie sposobności do ciągłej pracy, może się przemysł wydoskonalić i wzmocnić, a że rozwinięty przemysł stanowi siłę miasta, kraju i potęgę państwa, widzimy to dowodnie na ościennych państwach i na sąsiednich krajach, jak Węgrzech i pobratymczych Czechach.

Nie będzie więc żałowała gmina swego kroku i swej zasady, gdyż pieniądz nasz został u nas, a w dodatku otrzymaliśmy gmach, który będzie dowodem, żeśmy żyli, bośmy pracowali wielcy i maluczcy.

Stąd niech idzie przykład dla wszystkich, którzy kraj kochają, iż tylko o własnych siłach pracując, stajemy się energiczni, wytrwali, postępowi i samodzielni; a takimi być musimy, jeżeli obcej sile oprzeć się chcemy.

Ten teatr jest również przykładem, co zdziałać można wspólną pracą, bo ile to różnorodnych sił złożyło się na tę jednolitą całość! Wspierajmy się więc wzajemnie, cenmy pracę drugich, jednak nie dajmy się w pracy prześcignąć obcym.

Oby więc Bóg pozwolił, ażeby po wszystkie czasy w tej świątyni sztuki, powstałej z realnej pracy naszej wszyscy znaleźć mogli pokrzepienie ducha i zachętę do szlachetnego działania i miłości.

Kochajmy to, co nasze, kochajmy nasz kraj. Kochajmy się wzajemnie bez różnicy stanu, narodowości i wyznania, a przy wspólnej pracy, wspólnej miłości, wspólna Ojczyzna wyjdzie silną i niepodległą.

Tem hasłem kończę w imieniu przemysłowców i robotników krajowych“.

---

P. Pawlikowski zapewnia, że będzie się starał urzeczywistnić wypowiedziane życzenie, jest świadom odpowiedzialności, ale chce pracować według sił. Wie on, że sztuka powinna mieć charakter narodowy i mieć znaczenie nietylko dla Lwowa, ale dla Poznania i przedewszystkiem dla Warszawy. P. Pawlikowski zakończył prośbą do publiczności i prasy o poparcie.

Na tem się ta piękna uroczystość zakończyła, poczem uczestnicy uroczystości udali się do ratusza, na śniadanie dane dla gości przez reprezentację miejską.

---

# Z WYPADKOW DNIA.

Kontrkandydat Mac Kinleya, Bryan, urządza znakomitą kampanję wyborczą. Przedtem uchodził Bryan za nieprzyjaciela równouprawnienia murzynów i mulasów, teraz nagle zwinął chorągiewkę i na cały głos deklamuje o uciemiężaniu biedaków, o nonsensownem lynczowaniu ich i systematycznem poniżaniu. Wobec tego murzyński biskup w Georgji, głowa afrykańskich metodystów, przerzucił się na stronę Bryana, a że wpływ jego na murzynów jest olbrzymi, przeto pewną jest rzeczą, że Bryan otrzyma z miljon głosów murzyńskich. Ważną także jest rzeczą, jakie stanowisko zajmą wobec kandydatury Bryana cudzoziemcy, a więc Niemcy, Irlandczycy, Polacy itd. Najwybitniejszy kierownik Niemców, Karol Schurz, zwalcza zacięcie imperjalistyczną politykę Mac Kinleya. Natomiast ambasador niemiecki staje po stronie Mac Kinleya. Irlandczycy popierają Bryana.

---

Dwaj anarchiści rumuńscy ułożyli zamach na królowę rumuńską podczas jej pobytu w Neuwied. Jeden z nich kręcił się już na bicyklu koło zamku. Królowa, zawiadomiona o wypadku, wyjechała zaraz, anarchiści zaś uciekli.

Wybory w Anglji jeszcze nie ukończone. Wczoraj do godziny wpół do 2 w nocy wybrano 193 kandydatów rządowych, a 68 opozycyjnych.

W Brukseli zaszły zaburzenia socjalistyczne o charakterze antynarodowym. Wojsko położyło kres burzliwej demonstracji.

Hiszpański minister wojny wygotował projekt zreorganizowania marynarki, kosztem 550 miljonów.

W Armenji w wilajecie erzerumskim Kurdowie zaatakowali konsula rosyjskiego, jadącego z eskortą i zagrabili mu pakunki. Wywiązała się walka; z eskorty zginęło dwóch ludzi, pięciu Kurdów padło trupem.

---

# ZE SWIATA.

**Loubet w strachu. — Sztuczny węgiel.**

Nawet wielki obiad merów podczas wystawy, ten pomysł odegrzany tylko i podlany sosem socjalistycznym, który służalcza prasa roztrąbiła, jako olbrzymi sukces rządowy, niewiele, podobno, pomoże gabinetowi Waldecka-Rousseau.

Cały ten bankiet tryumfalny był oczywiście lichą komedją, na której ten się tylko nie poznał, kto poznać się na niej nie chciał.

P. Waldeck-Rousseau, po objęciu rządów, poobsadzał naturalnie, o ile tylko mógł, wszystkie prefektury i merostwa swoimi ludźmi; cóż więc dziwnego, że ludzie ci, zachęceni ułatwieniami i obietnicami rozkosznych przyjemności, a zagrożeni z drugiej strony niełaską w postaci dymisji, w razie gdyby nie pospieszyli na dane skinienie, zwalili się churmem do Paryża, żeby się najeść, napić i nażywać za pieniądze rządowe, i w dodatku zyskać dobrą notę u sfer rządzących.

Cały ten spektakl operetkowy, jakby na urągowisko zdrowemu rozsądkowi i znaczeniu wyrazów nazwany przez falangę rządową „une grande journée“, na nic się nie zda, gdyż p. Waldeck-Rousseau brnie i brnąć musi coraz głębiej w błoto socjalistyczne, w które wlazł, nie mając się na kim oprzeć.

Zrazu, jak wiadomo, dla pewnego zrównoważenia, przynajmniej na oko, wziął do swego gabinetu starego Galliffeta; ale ten dzielny żołnierz, a z urodzenia i przekonań zachowawca, niedługo popasał wśród

obcego, bodaj czy nie wstrętnego dla niego otoczenia, a od czasu jego dymisji, socjalizm coraz bardziej począł dławić cały gabinet w uścisku swoich ramion polipowych.

Dzisiejszy następca Galliffeta, jenerał André, dla przypodobania się bezwyznaniowemu potworowi, posuwa się do takich służalczych obrzydliwości, jak wypędzenie ze szkoły wojskowej w St. Cyr czterdziestu oficerów profesorów za to, że niegdyś chodzili do szkół średnich katolickich.

Ale nawet takie ofiary ze zdrowego rozsądku, godności własnej i własnego sumienia — bo sumienie pana André musi na tem chyba cierpieć choćby trochę — nie zadawalają molocha socjalizmu. Wiadomo przecie, że mimo to wszystko, tylko łagodniejszy odcień socjalistów, i tylko prowizorycznie pozwolił jeszcze swojemu Millerandowi pozostać nadal w gabinecie.

Na domiar nieszczęścia — dla p. Waldecka-Rousseau, nie dla Francji — i ten jedyny filar, na którym się coraz bardziej rząd dzisiejszy opiera, zachwiał się w swoich posadach. Na odbywającym się w Paryżu kongresie socjalistycznym, pobili się Guesdziści z Jauresistami; Guesdziści uciekli i poczęli radzić osobno; kongres wziął w łeb, stronnictwo się rozpadło.

Źle jest!...

Spostrzegł to Loubet, ów z cichа pęk „bourgeois“, który uważał gabinet Waldeck-Rousseau za narzędzie konieczne do zlikwidowania sprawy Dreyfusa; dzisiaj jednak, gdy mu się zdaje, że likwidacja stanowczo dokonana została, a widzi, dokąd Waldeck-Rousseau zmierza, poczyna się powoli od niego odwracać, a zerkać ku Mélinowi, Ribotowi i t. p., z którymi chadzał za pan brat dawnemi czasy. Daje się to czuć ze wszystkich jego przemówień w ostatnich czasach: w Hawrze, Marsylji, w Chartres, a wreszcie w Paryżu, na „wielkim obiedzie merów“. Spostrzegli to naturalnie rządowcy i poczęli dmuchać w starą dudkę: Dreyfus zaczyna grozić, że jeszcze raz wystąpi z pretensjami o wznowienie swego procesu.

Ale są to płonne postrachy; Francja, mimo całej swojej prostracji, nie pozwoli chyba na takie ohydne grzebanie na nowo w swoich zbolałych wnętrznościach.

Krótko mówiąc, z wybiciem ostatniej godziny wystawy, bodaj czy nie zacznie bić ostatnia godzina nieszczęsnego gabinetu Waldeck-Rousseau Millerand.

---

Wobec aktualnej od dłuższego czasu kwestji drożyzny węgla, nie od rzeczy będzie podać wiadomość o wynalazku, który w Niemczech zwłaszcza budzi niemałe zainteresowanie, a który podaje sposób sztucznego wytwarzania czarnego djamentu, podbijanego ciągle w cenie przez nienasyconych baronów węglowych.

Wynalazcą jest jego zwykły robotnik, niejaki Montag, zatrudniony w pewnej fabryce aniliny i sody pod Mannheimem.

Udało mu się przez domieszkę pewnych chemikaljów do torfu (skład ich jest dotychczas jego tajemnicą), uzyskać materjał opałowy, podobny do sztucznego węgla kamiennego, a bardzo przytem wydatny. Rozmaici kapitaliści niemieccy ofiarowali ochotę sfinansowania tego wynalazku, Montag wszakże, nie chcąc pomysłu swego sprzedać za pieniądze stosunkowo tanie — ofiarowywano mu posadę dyrektora z płacą 12.000 marek rocznie i 2 prc. z czystego zysku — związał się tylko z sekretarzem mannheimskiej Izby handlowej Sehringiem w spółkę przywatną, która o własnej sile przystąpiła do produkcji węgla torfowego.

Zakupiono w tym celu na razie czterdzieści morgów torfu po miastem, zastrzegając sobie nadto prawo pierwokupna dalszych 200 morgów. Jak donosi „Frankfurter Zeitung“, na podstawie wiarogodnych informacyj, fabryka już się buduje i wkrótce będzie puszczona w ruch, obliczona na paruset robotników i na produkcję około sześćset cetnarów węgla dziennie.

Świadkowie naoczni próbnego opalania węglem sztucznym podziwiają jego nadzwyczajną wydatność i siłę wytwarzanego ciepła. Węgiel torfowy pali się jasnym płomieniem, rozżarza piec w krótkim czasie i nie pozostawia po sobie, oprócz niewielkiej ilości białawego popiołu, żadnych zresztą odpadków. Fabrykacja tego paliwa odbywa się przez suszenie torfu, świeżo wydobytego, rozcieranie go maszynami na miał i mięszanie z chemikaljami wynalazku Montaga. Tak uzyskaną masę prasują potem w formie cegiełek i sprzedają jako brykiety. Węgiel torfowy ma barwę świecącą, czarno brunatną, zbliżoną do koloru węgla brunatnego. Cetnar takiego węgla sztucznego kosztuje na razie około 50 ct.

---

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** We czwartek Franciszka Serafickiego; w piątek Flawji i Charytyny, panien; w sobotę Brunona, biskupa, wyznawcy i Magnusa, biskupa.

**Kalendarz myśliwski.** W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W październiku ochraniać należy: pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 5 minut 50, zachód przypada o godz. 5 minut 12; długość dnia godzin 11 minut 22.

**Stan powietrza.** Dnia 4 października o godzinie 7 rano, barometr 745·8, termometr + 14·0, wilgotność 78%, wiatr wschodni. 8.

## Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 4 paźdz.: „Zbójcy“, tragedja w 5 aktach Fr. Schillera.

W sobotę, 6 paźdz.: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

W niedzielę, 7 paźdz.: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

---

— Szanowny Panie!.. Tyle a tyle metrów perkalu proszę, tego samego, co brałam przedtem.

— Ten sam, ale podrożał...

— Podrożał? — to nie bardzo wesoła nowina.

— Trudno! Fabryki nam podniosły ceny — wełniane i bawełniane towary o 25 prc. podrożały.

Hm!.. skwaśniała trochę mina, ale idziemy za sprawunkami trochę dalej.

— Trzewiki? tak drogie? Płaciłam przedtem mniej.

— Pani dobrodziejko! trudno! Podrożało wszystko — nici, skóra, guziki...

Rachunek krawcowej szalenie wielki.

— Czemu pani tak dużo liczy?

— Wszystko podrożało — panny droższe, nici, droższe, jedwab, podszewka, rogi...

— Ale czemu? Co za przyczyna.

— Czy my wiemy? Kupcy nam liczą drożej, my musimy drożej brać teraz.

Humor kwaśnieje coraz bardziej.

— Proszę pani, służąca w domu oznajmia, nafta podrożała, węgle z każdym dniem coraz droższe.

— Czyż nie wiem tego? Pamiętam, że płaciłam naftę po 16 ct., a teraz 22 — węgle dwa razy tyle kosztują — trzeba mniej palić, mniej świecić, mniej ubierać się, mniej chodzić, aby trzewiki szanować. — Przedewszystkiem mniej jeść...

— Jeszcze i to?

— Naturalnie! Wszak kolonjalne towary tak poszły w górę, jak jeszcze nie bywało. Migdały teraz kosztują pół kilo 90 ct. Rodzynki 80 ct.!

— Czy podobna? Cóż znów za przyczyna? Czy wojna chińska?

— Kto ich wie, co za przyczyna — słyszałem dziś u Klimka, jak się o to nie jedna z pań troszczyła, co będzie? Kupiec mówił, iż dawniej płacił za pół kilo migdałów 28 ct., teraz płaci 70 ct.! Śliczna rzecz...

— Więc prawdopodobnie z jedzeniem teraz trzeba wracać do pierwotnego stanu naszych pra-pradziadów. Cukier zdrożał — czekolada droga, inne wiktuały drożeją — więc będziemy jedli groch z kapustą...

— Śmiać się niema z czego, ale bądź co bądź, to są sprawy ważne.

— Bezwątpienia! Drożyzna rośnie — podatki rosną, ludność się mnoży, ziemi ubywa, a potrzeb coraz więcej i jakoś nie łatwo wracać do bajecznych prastarych czasów życia i gastronomji...

— Ale jakże na to radzić?... Czyż tak uchylić głowę kornie, baranio, naiwnie, posłusznie i przyjąwszy do wiadomości, „że wszystko drożeje“ — płacić drożej?...

Jest to kwestja życia (nie migdały i rodzynki, chociaż i one się przydadzą), ale ogromne podniesienie cen na wszystkiem w około. Może tam nie jeden z panów nie czuje tego tak dotkliwie, jak czują to gosposie, któreby rade „bez długów“ budżet domowy utrzymać, a widzą, że się nie udaje.

„Gdzieś, ktoś, coś“ — jak w rodzinie Połanieckich powiada Sienkiewicz — umie znaleźć drogę i radę, a „u nas nigdy, nic, nikt“ nie powie, ani nie pomyśli...

Podrożało — zgoda. Jeszcze podrożało — i na to zgoda. Jeszcze pójdzie wyżej w cenie — i na to zgoda. A więc dokąd?... Może będziemy mieli węgle po 2 złr., naftę po koronie, nici po 30 ct., migdały po piątce, a cukier po dziesiątce?...

Kto ma nad tem czuwać?

---

* **Z delegatów** wysłanych do kopalń przez komisję węglową powrócili wczoraj pp. Styczeń i prof. dr Ponikło z wiadomością, że jedna z kopalń będzie mogła dostarczyć dla miejskich składów znaczniejszej ilości węgla, dochodzącej do 10.000 cetnarów miesięcznie, na przeciąg miesięcy zimowych. Wraz z ofertą gwarectwa jaworzyńskiego stanowi to sumę 12.000 cetnarów, stanowczo niewystarczającą na potrzeby ludności krakowskiej. Dalsze rokowania, prowadzone z innemi kopalniami węgla, wykażą dopiero, jaką ilość tego materjału opałowego będzie miał Magistrat do rozporządzenia.

**Ślub.** W sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kościele księży Misjonarzy na Stradomiu, odbędzie się ślub pana Teodora Ganszera, urzędnika pocztowego w Krakowie z panną Marją Cieczkiewicz, córką Emilji z Szemochów i Bernarda Cieczkiewiczów.

* **Wykopany skarb.** Przy robotach wodociągowych jeden z robotników znalazł kilka sztuk złotej monety z wizerunkiem Matki Boskiej. Robotnik ten zemknął zaraz, policja ma jednak nadzieję, że wpadnie na jego ślady.

* **Zawsze oni.** Leizer Ascher Ackermann vel Popiół, 20-letni młodzieniec, jako niebezpieczny dla cudzej własności, parę razy wydalony z Tarnowa, udał się na łowy do Bytomia, gdzie został złowiony na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej. W Bytomiu podał, że jest subjektem z handlu futer Mirischa w Krakowie.

* **Czesi we Lwowie.** Deputacja miasta Pragi wydelegowana na otwarcie teatru lwowskiego przybyła już do Lwowa. W skład jej wchodzą: prezydent miasta dr Srb, wiceprezydent p. Voltl, oraz radca poseł sejmowy i do Rady państwa p. Brzeznovsky, aby reprezentować praską Radę miejską na uroczystem otwarciu nowego teatru. Deputacja przywiozła Lwowowi, jako dar, srebrną gałąź lipową, opatrzoną wstęgami: białą i czerwoną ze złotym wisiorem; gałąź znajduje się w ozdobnej kasecie z ciemno pąsowego pluszu. Na złotej tarczy jest wyryty następujący napis: „Vionowano kral. hlav. miestu Lvovu v upominku na uczast' (udział) sesterskie obce (gminy) kral. hlav. miesta Prahy przi otevrzeni miestniho divadla ve Lvovie dne 4 X. 1900“.

Nadto przywieźli Czesi nadzwyczaj pięknie wykonany adres tej treści:

„Świetna Rado kr. gł. m. Lwowa! Zaszczycona uprzejmem zaproszeniem na uroczystość poświęcenia i otwarcia teatru miejskiego we Lwowie, objawiła Rada kr. gł. miasta Pragi, na zebraniu 27 września 1900 żywe zajęcie się tą kulturalną uroczystością, oceniając w całej pełni jej doniosłe znaczenie nietylko dla kr. gł. m. Lwowa, ale i dla całego z nami zbratanego narodu polskiego. Przez wzniesienie tego monumentalnego przybytku muz, poświęconego polskiej sztuce narodowej, podjętym został poważny krok, który zaiste w znacznej mierze przyczyni się do podniesienia starosławnej sztuki polskiej. Przeto wita ze szczerą radością, siostrzany gród królewski, Praga tę uroczystą chwilę, a przyłączając się w odwzajemnianiu za wasze miłe nam odwiedziny podczas uroczystości Palackiego w Pradze — do grona licznych uczestników dzisiejszej waszej uroczystości, wyraża gorące pragnienie, aby zarówno jako nasz złoty dom, co nad Wełtawą szerzy po krainach słowiańskich dobrą wieść imienia czeskiego, tak też by i wasza świątynia sztuki nad Pełtwą, stanowiła zawsze podnietę ku szerzeniu sławy bratniej Polski.

„Jako skromną pamiątkę naszego udziału w tej uroczystości i w objaw gorących sympatyj, jakie naród czeski względem narodu polskiego żywi, ofiarowuje rada król. stoł. miasta Pragi w myśl jednogłośnej uchwały, świetnej Radzie stoł. król. miasta Lwowa, załączoną latorośl pnia słowiańskiego, uświęconej lipy. Niechaj ta gałąź przypomina wam, drodzy przyjaciele, żeśmy szczepami, wyrosłymi z jednego, wspólnego plemienia Słowiańszczyzny, potomkami rodzonych braci Lecha i Czecha, i że zawsze czujemy się zbratanymi z wami nietylko na mocy wspólności związków pokrewieństwa, ale też i na mocy wspólności związków cywilizacyjnych, społecznych i politycznych. Rada król. gł. miasta Pragi żywi pewną nadzieję, że tento jej objaw szczerych sympatyj znajdzie odgłos w waszych szeregach i że oba bratnie narody zgodnie pójdą pospołem, kierując się wspólnem hasłem: „Za vaszi i naszi volnost'!“ Imieniem Rady król. gł. m. Pragi. Dr Srb, prezydent. W Pradze 27 września 1900“.

Mamy nadzieję, że mili goście znajdą w nadpełtwiańskim grodzie równie gościnne przyjęcie jak to, które ich tylekroć już w Krakowie spotykało. Może mieszczaństwo lwowskie choć w ten sposób zechce naprawić błąd jednej, politycznie i narodowo krótkowidzącej swojej części, która spowodowała bezmyślną uchwałę nieobesłania wiecu praskiego. Wspaniałość święta rękodzielników słowiańskich niewiele ucierpiała na nieobecności tych panów — zblamowali — ale tylko siebie. Niechże serdeczne przyjęcie czeskich pobratymców zagłuszy echa targowickiej niezgodno-

Zdzisław Zdanowicz poleca Cylindry, Kapelusze, Jockiejki,
Kraków. Sławkowska. L. 8 vis a vis Hotelu Saskiego 1588 Krawaty, Bieliznę męską, Rękawiczki.

ści, która ku słusznemu ubolewaniu gnieździ się jeszcze po niektórych frakcjach lwowskiego mieszczaństwa.

* **Czego już Prusacy nie skonfiskują?** W Dortmundzie na mocy uchwały sądu ławniczego skonfiskowała policja śpiewnik „Tarcza polska“, wydany w Częstochowie, oraz „Wyborek“, zbiór modlitw na każdy dzień roku, wydany przez Czajńskiego w Gródku w Galicji, ponieważ obie książeczki były treści „podburzającej“.

* **Źle sobie obmyślił** Jonas Gewürtz z Ropczyc, handlarz i pokątny pisarz, który zagniewany w swem sercu na „Głos Narodu“ za artykuły o ropczyckich żydach, postanowił za wszelką cenę wykryć korespondenta do tego pisma sposobem prawdziwie żydowskim. Zaprosił w tym celu do siebie listonosza miejscowego i przyobiecawszy mu, imieniem krzywdzonych żydków, hojną nagrodę, żądał od niego, aby tenże przyniósł mu w sekrecie z poczty taki list, który będzie zaadresowany do „Głosu Narodu“, a on sobie tylko podpis przeczyta i odda mu. I myślał Jonas, że już mu się plan udał, ale nadspodziewanie cała sprawa rozbiła się o opór listonosza, który za żadną cenę nie chciał przyłożyć ręki do owej karygodnej machinacji żydowskiej i w dodatku reb Jonas będzie się jeszcze musiał usprawiedliwić ze swoich zamysłów przed sądem.

Nieco lepiej za to myślał p. Leib Ader, który już zaciera ręce z radości, że wyśledził owego korespondenta i poprzysięgając mu w duszy, mimo swej niepozornej osoby, straszną zemstę — na samym rynku .. Oto do czego zdolni są nasi żydkowie!

* **Hakatyzm w Poznaniu.** Niemcy nie ustają w swoich zapędach germanizacyjnych. Oto świeżo nadeszła wiadomość, że w Poznaniu zostanie wzniesiony nowy teatr niemiecki. Koszty mają wynosić marek 1,200.000, z czego państwo pruskie pokryje 800 000 marek, resztę zaś miasto Poznań. „Neue freie Presse“, donosząc o tem, pisze, że nowy teatr ma być „środkiem do wzmocnienia niemieckiego żywiołu w Poznaniu“. Ileż jeszcze będzie tych „środków“ kulturnych, mających nas zgnieść na naszej własnej ziemi?

* **Dreyfus dał znak życia,** wystosowawszy do senatora Trarieux list, w którym donosi, iż będzie żądał rewizji procesu w Rennes! Widać Rotszyldowie znowu dali trochę pieniędzy na „sprawę!“ Dzienniki nacjonalistyczne w Paryżu wyrażają nadzieję, iż bezczelne żądanie zdrajcy będzie złożone ad acta.

Prokurator sądu kasacyjnego Manau, znany obrońca Dreyfusa przy rozprawie kasacyjnej, znikł temi dniami z Paryża. Dopiero na hałas podniesiony przez dzienniki nacjonalistyczne, które podejrzywały, iż czcigodny pan Manau wyjechał na konferencję z Dreyfusem, znalazła się zguba. Żydowskie dzienniki oświadczają, że Manau był tylko na urlopie, i że nigdy nie zwykł w razie wyjazdu zostawiać swego adresu (?!).

---

**Składki na Jasną Górę** w dalszym ciągu złożyli pp.: Władysław O. z Niepołomic 2 k., Budzyński z Partyni 5 k., M. Czarnowska z Adamowa 1 k., E. D. z Tarnobrzega 10 k., straż skarbowa w Brzeszczach 7 k. 50 h., Andrzej Fyda w Starym Sączu 2 k., Bronisława Ramultowa z Jeżowa 4 k., Kazimiera Wysocka z Przemyśla 1 k. 20 h., Kółko rolnicze w Rudzie rysien. 10 k., J. K. 1 k., R. B. w Sromowcach niżnych 1 k., Józef Bandola z Jordanowa 4 k., Nowakowie z Jasła 10 k., Helena Uznańska z Tarnowa 2 k., Milczanowski z Jasła 2 k., Seidel z Sokala 1 k., Jan Remer z Trześniowy z prośbą o zdrowie 1 k., Jan Krózel z Tarnopola 4 k., Świtkowski z Jaworzna 4 k., Steindl z Przeworska 1 k., J. K., F. P. i K. P. z Wadowic 5 k., Litwiński z Wieliczki 2 k., hr. Lassocka z Genewy 10 k., Klara S. z prośbą o zdrowie dla męża 2 k., Janina Górska z prośbą o opiekę Królowej z Jasnej Góry 2 k., Duśko Józefa służąca 1 k., Bronisława Szymańska z prośbą o zdrowie 2 k., Cichy 2 k., Leona Cybulska 2 k., Nodzeński z Bielan 2 k., J. A. z Dębnik 2 k., Antonina Chwalibogowa z Głębokiej 2 k., J. K. z Podgórza 2 k., Agnieszka wdowa 2 k., H. P. 2 k., K. S. J. F. L. E. F. 2 k., Wiktorja Bobowska 1 k., N. N. z Nowego Sącza 3 k., Sadowscy z Ochotnicy 4 k. Razem w dniu wczorajszym 123 kor. Ogółem złożono 4.543 kor. 34 hal., 24 rs., 42 kop., 1 mrk., 5 lirów.

Nadto złożył w naszej administracji dla staruszki wdowy po weteranie p. Karol Czechowicz z Żywca 2 k.

**Nabożeństwo.** W dniu imienin cesarza Franciszka Józefa odbyło się dziś o godzinie 9 w kościele Najśw. Marji Panny solenne nabożeństwo, celebrowane pontyfikalnie przez najprzewielebniejszego księcia biskupa krakowskiego Puzynę, w asystencji prałata dziekana ks. J. Gawrońskiego, jako archidjakona, ks. prałata J. Wróbla i ks. kan. dra Wład. Bandurskiego, jako djakonów, oraz licznego kleru świeckiego. Nabożeństwo odbyło się wobec kapituły, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz przedstawicieli władz autonomicznych. Podczas nabożeństwa utwory muzyczne wykonała orkiestra 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka.

**Rada miejska.** Zwołane na dziś zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, z powodu przewidzianego braku kompletu, zostało przez prezydenta odwołane.

Z tego samego powodu nie odbyło się w środę posiedzenie sekcji ekonomicznej.

**Z sali sądowej.** Dziś przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy W. Ursela, rozpoczęła się o godz. 9 rano rozprawa karna przeciw Jakóbowi Kalembie, lat 50 liczącemu gospodarzowi i wójtowi w Czasławiu, o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy gminnych. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Solak.

**Inspektor** zachodnio-galicyjskiego sądownictwa, starszy radca p. Uhr.-Stebelski, bawi w Krakowie.

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: dra Piotra Kosmana dla Zatora, Stefana Ciastonia dla Dąbki, Władysława Chieczyńskiego, dra Zygmunta Lewandowskiego i Antoniego Banasia dla okręgu wyższego sądu krajowego krakowskiego, Władysława Lizaka dla Kalwarji, dra Kazimierza Czarnyego dla Mielca, Stanisława Nowaka dla Ropczyc, dra Antoniego Neuslera dla Przeworska i Wacława Antoniewicza dla Liska.

**Odczyt.** W lokalu Stow. „Gwiazda“ wygłosi w niedzielę po południu p. Seweryn Tuszański odczyt „O Syberji“. Odczyt p. Tuszańskiego niezawodnie zainteresuje słuchaczy, gdyż prelegent jako zesłaniec polityczny, przebywając przez długie lata na Syberji, będzie mógł wiele powiedzieć o życiu naszych rodaków i o stosunkach ruskich władz i tuziemców do zesłańców i katorżników.

**W Świątnikach** w miejscowym kościele parafjalnym odbył się w sobotę ślub lekarza miejscowego dra Huberta Diki z panną Marją Kotarbówną, córką obywateli świątnickich. Młodą parę pobłogosławił proboszcz ks. Karpiński. Orszak weselny z trudnością przecisnąć się zdołał przez tłumy publiczności miejscowej i okolicznej. Pieśni weselne podczas ślubu wykonał chór sokoli. Po akcie ślubnym rodzice panny młodej podejmowali ze staropolską gościnnością nader licznie przybyłych kolegów i przyjaciół państwa młodych. Wyrazem sympatji, którą dr Dika przez krótki tylko pobyt w Podgórzu sobie zdobyć potrafił, było przybycie przeszło 20 druhów „Sokołów“. To też gwarno i wesoło było w tej weselnej drużynie, a czcigodni gospodarze nieszczędzili niczego, aby każdy jak najmilsze wyniósł wspomnienie.

**Pugilares** z kwotą 12 koron, znalazła p. Marja Sienkiewicz i takowy złożyła w tutejszej dyrekcji policji.

**Dyrekcja kolei państwowych** donosi: Dnia 15 sierpnia b. r. otwarto dla ruchu towarowego w ładunkach całowozowych przystanek osobowy „Vörösto-rony“, położony na szlaku Otleid granica kraju, będący pod zarządem kolei Alurner Nagyneben Vörösto-rony.

Dnia 1 października otwarto dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek „Rainfeld“, położony na szlaku St. Pölten Leobersdorf w obrębie Dyrekcji kolei państw. w Wiedniu.

---

§ **Lekarz kontrabandzistą.** Z Lille donoszą z datą 30 września: Uwięziono właśnie dra Jacquemont z Watrelos pod zarzutem oszustwa. W sobotę doktor wracał faetonem z Belgji do Touquet. Zaledwie jednak dojechał w pobliże urzędu cłowego, kapitan Verneret poprosił go, aby wstrzymał powóz i udał się z nim na komorę. Doktor zaprotestował przeciw tej szykanie, wreszcie jednak kazał kapitanowi wsiąść do faetonu. Ledwo oficer zajął miejsce w powozie, kiedy doktór zaciął konia i skierował powóz ku granicy, oddalonej zaledwie do 50 metrów.

Kapitan chciał schwycić cugle i zawrócić z drogi, ale doktor zrzucił go z powozu; kapitan jednak trzymał się surduta lekarza i pociągnął go ze sobą na ziemię. Gwałtowna walka wywiązała się między tymi dwoma silnymi ludźmi, tymczasem jednak nadbiegli strażnicy i aresztowali Jacquemonta. W powozie znaleziono 80 kilo kawy niepalonej.

§ **Zamach na Carmen Sylvę?** Do „Frankf. Ztg.“ donoszą z Neuwied, że podczas pobytu królowej rumuńskiej w gościnie na zamku Segenhaus dwaj anarchiści rumuńscy ułożyli zamach na królowę. Podejrzenie zwrócił na siebie jeden z anarchistów, który na bicyklu kręcił się koło zamku. Wkrótce policja miała w ręku dowody, iż zamach jest przygotowany, wskutek czego królowa prędzej, niż zamierzała, wyjechała. Anarchistów nie zdołano schwytać, gdyż pozostawiwszy swoje kufry w zajeździe, uciekli.

§ **Socjaliści w Gandawie.** Według doniesień do brukselskich dzienników, w Gandawie z okazji korowodu z pochodniami na cześć zaślubin księcia Alberta, przyszło do ostrej demonstracji socjalistycznej. — Socjaliści, chcąc zagłuszyć hymn narodowy, zaintonowali Marsyljankę. Kiedy muzyka wojskowa weszła do koszar, chcieli socjaliści do nich wtargnąć; dopiero zawezwany silniejszy oddział wojska rozproszył demonstrantów.

---

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

# Ruch wyborczy.

Do komitetu centralnego wybrani zostali przez Koło Sejmowe następujący panowie z Sejmu i z poza Sejmu pp.: Wojciech hr. Dzieduszycki, dr Stanisław Jabłoński, Stanisław Jędrzejowicz, Józef Męciński, Michał Michalski, Teofil Merunowicz, ks. kan. Anatol Nowak, Andrzej hr. Potocki, August Sokołowski, Leonard Wiśniewski i Włodzimierz Kozłowski jako członkowie; pp. Adolf Cieński, Józef Jawornicki, Władysław Górka, Stefan Moysa, dr Franciszek Paszkowski i dr Gustaw Romer, jako zastępcy.

Członkowie komitetu ukonstytuowali się jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Prezesem komitetu centralnego wybrany został dr Tadeusz Skałkowski. Wiceprezesami komitetu zostali pp.: Stanisław Jędrzejowicz i dr Włodzimierz Kozłowski, sekretarzami: dr August Sokołowski i Teofil Merunowicz.

Według uchwalonego regulaminu uznano jako zasadę, że komitet centralny popierać będzie tylko tych kandydatów, którzy uznają potrzebę solidarności Koła polskiego.

Pierwszą czynnością komitetu ma być utworzenie miejscowych komitetów przedwyborczych w całym kraju dla każdej kurji osobno. W tym celu będą powołane przez komitet centralny osoby wpływowe w chwili, którą komitet uzna za stósowną.

Komitet miejscowy zaraz po ukonstytuowaniu się wybierze komisję wykonawczą, oraz delegatów na zjazd komitetów miejscowych we Lwowie. Na tym zjeździe delegatów, wybranych będzie dziesięciu nowych członków komitetu centralnego. Uzupełniony w ten sposób komitet centralny, powoła do swego składu jeszcze dalszych członków, nie przekraczając liczby dziesięciu. Tak więc komitet centralny liczyć ma w zasadzie 32 członków.

Komitet centralny może wchodzić w układy z innemi organizacjami wyborczemi, w kraju naszym istniejącemi, lecz członkowie centralnego komitetu nie mogą należeć do żadnej organizacji wyborczej, nie uznającej postanowień uchwalonych przez Koło sejmowe.

Przy wyborach do Rady państwa komitet centralny „może proponować komitetom miejscowym odpowiednie kandydatury“. Komitety miejscowe donoszą centralnemu komitetowi o przebiegu akcji wyborczej, oświadczają się co do ewentualnej propozycji komitetu centralnego przedstawiają komitetowi centralnemu kandydatów. Komitet zatwierdza te kandydatury, lub zatwierdzenia im odmawia. Przy wyborach do Sejmu zamiast zatwierdzenia komitet centralny tylko „przyjmuje do wiadomości“, a w razie odmówienia przyjęcia do wiadomości kandydatury, musi tę odmowę umotywować.

Obaczymy, jak ten aparat będzie funkcjonował; Koło sejmowe wybrało wprawdzie do komitetu prawie samych konserwatystów, ale jest nadzieja, że wybór, dokonany przez delegatów komitetów miejscowych będzie mógł odjąć komitetowi centralnemu partyjno-konserwatywną cechę.

---

W cichości odbyli niemieccy obszarnicy w Wiedniu pod skrzydłami opiekuńczemi Chlumetzkyego konwentykel. Dotychczas niema z tej strony „manifestu do wyborców“, co można tem tłomaczyć, że tych wyborców jest tak mała garstka, iż śmieszną byłoby wręcz rzeczą odzywać się do nich w podobnie napuszystej formie. Natomiast zajmowali się niemieccy „obszarnicy“ bardzo gorliwie kandydaturami. Postawiono popierać z małymi wyjątkami dotychczasowych posłów. Wszystkie więc matadory tego karykaturalnego „stronnictwa“ będą nam zachowane zacząwszy od Grabmeyera i Sturgkha, a skończywszy na Bärnreutherze i Schweglu. Uchwalono we wszystkich krajach koronnych ustanowić własne komitety wyborcze.

Z Pragi doniesiono już wczoraj, że co do kandydatur toczą się rokowania pomiędzy stronnictwem młodoczeskiem a narodowo-robotniczem. Młodoczesi gotowi są odstąpić narodowym robotnikom wszystkie okręgi wyborcze powszechnego głosowania, ale wymagają słusznie, żeby posłowie tego stronnictwa stali na stanowisku prawno-politycznem i wstąpili do koła posłów czeskich. Rokowania jeszcze nieskończone.

Wiedeńskie antysemickie stronnictwo w połowie tylko załatwiło się z kandydaturami. Zanosi się co do tego na ostre starcie z niemieckiem stronnictwem ludowem, które w dolno-austrjackich krajowych okręgach wyborczych w III, IV i V kurji prawie wszędzie

**Papiery listowe, w pudełkach i kasetkach gładkie, białe i kolorowe z ozdobami fantazyjnemi — sprzedaje poniżej cen fabrycznych**

**Rudolf Herliczka w Krakowie, plac Marjacki l. 1.**

stawia przeciw antysemickim swoich kandydatów, co sprzeciwia się układowi zawartemu poprzednio. Także i „szenererowcy“ wystąpią w Dolnej Austrji z kilkoma własnymi kandydatami, chociaż najmniejszego nie mają widoku, żeby gdziekolwiek mogli zdobyć mandat poselski.

Z Śląska donoszą, że Türk stracił zupełnie mir w swoim okręgu wyborczym, a dlatego wybór jego jest więcej niż wątpliwy. Tymi dniami ma się w Wiedniu odbyć zjazd kierowników katolickiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem Kathreina, na którym uchwalona będzie programowa odezwa do wyborców.

---

Rusini agitują bez przerwy. W Lubaczowie odbyła się poufna narada opozycji ruskiej przy współudziale 48 zaproszonych uczestników, pomiędzy którymi było 32 włościan. Wybrano komitet lokalny pod przewodnictwem ks. Matelli z Lublińca. Na czele akcji wyborczej zjednoczonych opozycyjnych stronnictw ruskich w powiecie stanisławowskim stoi ks. Teofil Petruszewicz z Jezupola, w powiecie rawskim ksiądz Iwan Kiprian z Rawy. W Ottynji urządzono wielkie zgromadzenie ludowe. Przewodniczył ks. Kulczyński z Hrabówki, który wezwał wyborców do należytego przygotowania się do bliskiej kampanji wyborczej, upominając, żeby nie wybierać posłów z kurji IV lub V, jak dotychczas, którzy ludu nie zastępowali w jego interesach, ale swoje, szlacheckie uprawiali geszefty. Następnie przemawiali kand. adw. Seinfeld ze Stanisławowa, b. poseł sejmowy Huryk i Hulman ze Stanisławowa, wszyscy wzywając do wybrania kandydata opozycyjnego. Zgromadzenie przyjęło na wniosek Seinfelda rezolucję, że posłem do Rady państwa może być tylko ten kandydat, który nie wstąpi do Koła polskiego i będzie za wprowadzeniem powszechnego, tajnego prawa głosowania.

Kandydatem ruskiej opozycji na okręg wyborczy Żółkiew-Rawa-Sokal z IV kurji, ustanowiono naczelnika sądu powiatowego w Kulikowie p. Charaka, z V kurji adw. dra Eug. Petruszewicza z Sokala.

Socjaliści agitują teraz przedewszystkiem we wschodniej i środkowej Galicji. W poniedziałek zwołali ruscy socjaliści wielki wiec do Jaworowa, na którym po 5-godzinnej dyskusji uchwalo kandydatury na IV kurję Przemyśl-Jaworów-Dąbrowa dra Konstantego Lewickiego, na V zaś osławionego urzędnika przemyskiej kasy chorych Schindlera.

---

Ks. Stojałowski nie zasypia także sprawy. W powiecie wielickim agitacja wyborcza ks. prałata i jego pomocników rozpoczęła się na dobre. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Raciborzu, odbytem w sobotę dnia 29 września, przemawiali w obecności kilkuset osób ks. Stojałowski, p. Kubik, poseł Wójcik, p. Skołyszewski, włościanin Skowronek i inni. Po długich przemówieniach oświadczyli się wszyscy zgromadzeni (z wyjątkiem trzech) za programem chrześcijańsko-ludowym i za kandydatami tegoż stronnictwa. Komitet przedwyborczy ludowców uznano za narzucony i samowładny i nie uznając takowego wybrano grono ludzi z okolicy do komitetu powiatowego chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa.

W niedzielę, dnia 30 września na zgromadzeniu w Krzesławicach, na którem przemawiali pp. Kubik i Skołyszewski, zgromadzeni w liczbie przeszło 2000 z dwudziestu kilku wiosek oświadczyli się jednogłośnie za stronnictwem chrześcijańsko-ludowem i uchwalili jak najsilniej popierać kandydatów tego stronnictwa. Również i w Wiśniowej na poufnem zgromadzeniu uchwalono popierać kandydatów chrześcijańsko-ludowego stronnictwa. O ile nas wieści dochodzą, to w powiecie wielickim kandydatury chrześcijańsko-ludowe są zupełnie zapewnione.

---

# Wojna Chińska.

BERLIN 4 października. (Tel. pryw.). Wypadkiem dnia, budzącym ogólne zainteresowanie, jest odpowiedź Wilhelma I na pismo chińskiego cesarza. Zwracają tu uwagę, że niemiecki cesarz widocznie nie bardzo ufa chińskiej sprawiedliwości, gdyż stawia żądanie, ażeby przy ukaraniu winnych współdziałali zagraniczni posłowie.

Na łagodniejszy ton cesarskiego pisma wpłynęły zapewne niektóre zastrzeżenia, poczynione przez mocarstwa w ich odpowiedziach na notę Bülowa. W Niemczech przyjęto nader przychylnie ostatnie pismo Wilhelma II, jako pocieszający objaw umiarkowania, mogącego zadowolnić wszystkie mocarstwa i mogącego sprowadzić napowrót harmonję w zakłóconym nieco ostatnimi czasy koncercie europejskim na dalekim Wschodzie.

Niemieckie dzienniki omawiając odpowiedź Wilhelma II na pismo cesarza chińskiego, zgodnie konstatują, że pozostawienie ukarania winowajców cesarzowi chińskiemu jest krokiem rozumnym i umiarkowanym. „Vossische Ztg.“ pisze między innemi:

„Pismo cesarskie z powodu swego umiarkowanego, a mimo to męskiego tonu, zostanie przez cały świat cywilizowany mile przyjęte. Cesarz niemiecki ogranicza swoje żądania tylko do najniezbędniejszych i jest gotów zadowolnić się ukaraniem sprawców rewolucji przez cesarza chińskiego. Szczególnie ważnem jest żądanie, ażeby cesarz Kwangsu powrócił do Pekinu. Jeżeli cesarz chiński powyższym postulatom zadośćuczyni i z zaufaniem odda się pod opiekę hr. Waldersee, może w kwestji chińskiej nastąpić zwrot bardzo pomyślny“.

Prasie radykalnej bardzo się nie podoba w odpowiedzi cesarskiej silny akcent religijny. Socjalistyczny dziennik „Vorwärts“ pisze: „Cesarz niemiecki porzuca swoją dotychczasową politykę chińską i nagle zajmuje stanowisko, reprezentowane dotąd tylko przez radykalną opozycję“.

Według relacji z Londynu, tamtejsze dzienniki zaznaczają, iż cesarz Wilhelm stoi w swej odpowiedzi na stanowisku Delcasse'go, a mianowicie, że pokoju nie można zawrzeć bez energicznego ukarania winowajców, ale że tymczasem mogą się toczyć rokowania, dotyczące tej i innych kwestji. Tak pisze „Times“. „Daily Telegraph“ wyraża przekonanie, że żadne z mocarstw nie usunie się od współdziałania w ukaraniu winnych. „Daily News“ podnosi męskość i godność, jaką jest nacechowana odpowiedź niemieckiego cesarza. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że odpowiedź cesarską na telegram cesarza chińskiego, zrozumiano tam w ten sposob, jakoby się Niemcy okazały faktycznie skłonnemi w kwestji chińskiej pójść za przykładem Ameryki.

Francuski minister spraw zagranicznych Delcassé rozesłał wszystkim rządom cyrkularz, w którym godzi się na stanowisko Bülowa w sprawie chińskiej, jest jednak tego przekonania, że natychmiast należy podjąć rokowania z desygnowanymi pełnomocnikami chińskimi. Na powyższą notę odpowiedziały dotąd Rosja, Niemcy, Austro-Węgry, Włochy i Japonia. Wszystkie powyższe mocarstwa zgodziły się na francuski komunikat.

LONDYN 4 października. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Pekinu, że jenerał niemiecki Höpfner z dwoma tysiącami ludzi i z jedną baterją polną wyruszył do północnej części cesarskiego zwierzyńca w Pekinie, gdyż dzień przedtem została tam zaatakowana przez Chińczyków straż, odbywająca patrol. Niemcy wielką liczbę wsi, w których znaleziono broń, puścili z dymem i dotarli aż do Nahungman. Bokserów, napotkanych za obrębem miasta, rozpędzono po niedługiej walce. Nieprzyjaciel był uzbrojony częścią w broń białą i piki. Czterech Niemców jest rannych.

Komenda austrjacko-węgierskiej ekspedycji dla Azji wschodniej telegrafuje, że kadeci Hild i Burgstaller z 17 ludźmi opuścili Pekin. W Peitang został kadet Lukas z 8 żołnierzami.

Admirałowie postanowili odebrać Chińczykom przy pomocy wojsk morskich i lądowych, miejscowość Schanhaikuan i Chenwantao. Zarządzono wszelkie potrzebne zarządzenia, a następnie wysłano okręt angielski, aby zażądał od Chińczyków kapitulacji. Chińczycy natychmiast opuścili forty. Angielska chorągiew już powiewa na Schanhaikuan, niebawem także okręty innych mocarstw zatkną na zajętych fortach flagi swoich państw. W tym celu odpłynął ku Schanhaikau także austrjacki okręt „Aspern“. „Zenta“ odpłynęła z Chefoo do Weihaiwei, skąd znów do Taku odpłynęły angielskie krążowniki „Terrible“ i „Arethusa“ z trzecią brygadą indyjską.

LONDYN 4 października. (T. B. K.) Z Waszyngtonu donoszą tutaj, że niemiecki ambasador White zawiadomił sekretarza stanu Haya, że Niemcy zgadzają się na to, aby Chiny wydały dobrowolnie ośmiu członków rodziny cesarskiej i żeby przed rozpoczęciem rokowań zgodziły się na następujące punkty, aby:

1. Posłowie w Pekinie otrzymali gwarancję, że wydani książęta są rzeczywistymi sprawcami rozruchów;

2. aby posłowie zostali dokładnie poinformowani o karach wyznaczonych na tych książąt przez rząd chiński; 3. aby kara wykonana została w obecności posłów. Na tę deklarację niemieckiego ambasadora rząd waszyngtoński dotychczas nie odpowiedział.

Biuro Reutera donosi jednak, że w waszyngtońskich sferach rządowych panuje przekonanie, iż między mocarstwami przyszło do zbliżenia i porozumienia odnośnie do kwestji chińskiej i zachowania jedności międzymocarstwowej. Jedyną trudnością jest wybór pełnomocnika chińskiego. „Times“ donosi z Pekinu z datą 26 z. m., że w razie zamianowania Li Hung-Czanga, wicekrólem prowincji Tientsinu, posłowie nie będą mogli prowadzić z nim rokowań, bo Chińczycy pomyśleliby, że posłowie przyszli do wicekróla prosić o pokój, a nie dyktować go.

---

## Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 4 października. (T. B. K.) „Daily Telegraph“ ponosi z Laurenço Marques, że południowa niederlandzko-afykańska kolej, prowadząca z Komatipoort do Pretorji, ma się obecnie nazywać, według angielskiego rozkazu: „Państwową koleją wojskową“.

Lord Roberts telegrafuje z Pretorji: „Transport, złożony z 22 wozów, który pod eskortą 60 kawalerzystów odszedł do Vryheid, został pod Dejagersdrift napadnięty przez 140 Boerów. Dwunastu żołnierzy z eskorty uciekło. Ochotnicy natalscy zostali wysłani, aby się przekonać, co się stało zresztą.

Pod Pinstation Boerowie wyrzucili z szyn pociąg, w którym jechało wojsko. Pięciu żołnierzy zabitych, oficer i 13 żołnierzy rannych.

---

## Wybory w Anglji.

LONDYN 4 października (T. B. K.). Dzisiaj o godz. 1 w nocy znanym był następujący rezultat wyborów: Kandydaci rządowi zdobyli 210 mandatów, opozycjoniści 75. Rządowcy zdobyli 7 mandatów, opozycja 10.

---

## Zamach na Mac Kinleya!

WASZYNGTON 4 października. (T. B. K.). W Kantonie w stanie Ohio odkryto skrytobójczy spisek na życie Mac Kinleya. Bliższe szczegóły nieznane.

---

WIEDEŃ 4 października. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90·15, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 99·—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·75; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·45, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·35, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·50, Losy tureckie 108·—, Marki 118·35, Ruble 255 50, Renta majowa 96·95, Austrjacka Renta koronowa 97 05, Węgierska Renta koron. 90·60.

---

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Specjalista wieloletni dla chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych
**Dr TADEUSZ MAYZEL**
b. sekundarjusz oddz. kił. skór. w szp. św. Łazarza i b. klinik uniw. w Wiedniu. Mieszka przy ul. Florjańskiej Nr 55 dom Wgo Kulczyńskiego Ordynuje od godz. 10—12 i 2—5. Dla kobiet wyłącznie od 4½—5. 2983

**Dr Faustyn Jakubowski**
otworzył 3045
kancelarję adwokacką
*w Krakowie ul. Bracka L. 10.*

**Marja Wędrychowska** 2032
rozpoczęła lekcje śpiewu solowego. (Patent Konserw. warszaw.) Zgłoszenia przyjmuje od 3—4 Kraków, Wiślna 12.

**Dr Marjan Piątkowski**
b. I. asystent kliniki chorób wewnętrz. U. J.
powrócił.
Ordynuje w chorobach wewnętrznych i usznych od 8—9½ i 2—4½. Szewska 15. 3107

SKŁAD FORTEPIANÓW
**W. Barabasz i Sp.**
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2417

**Józef Krzyszkowski**
w Krakowie, Rynek Główny, Nr. 26,
róg ulicy Wiślnej
poleca NA JESIEŃ gustowne i po umiarkowanych cenach najmodniejsze **materje wełniane** czarne i kolorowe na suknie damskie, okrycia i wierzchy do futer. Barchany białe i kolorowe, Perkale białe, Chustki i Pledy wełniane, Kołdry flanel., Firanki koronkowe, Chustki do nosa, Pończochy i Skarpetki, oraz Gotowe Peleryny i Żakiety. 3013

## Dom piętrowy

**za rogatką Łobzowską** L. 83, w którym znajduje się piekarnia według teraźniejszej ustawy, prócz tego trzy sklepy, 10 ubikacyj i trzy parcele, z powodów familijnych z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u właściciela, Plac Matejki L. 10. 2589 3 1

## Na malewki owocowe

najczyściejszy, bezwonny, filtrowany 97·5% T

## Spiritus „Exquisit“

**w handlu kolonialnym**

## J. F. Fischer

Kraków, Linia A—B. 2304 1 0

## Pożyczek

urzędnikom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcijański Bank Czeski.**

Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent. — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem:

**„Slawia“ Kraków, ul. Czysta L. 3.**

Toż samo Zastępstwo **ubezpiecza na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 2793

Poszukuje się **Agenta** za prowizją.

## Budynki wraz z placem

w których pomieszczony jest szwadron kawalerji, na Zwierzyńcu naprzeciw zbiornika wodociągowego, wynajęte na lat 10 wojskowości, świetnie się rentujące, **nadające się na zakłady fabryczne i przemysłowe,** z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Müller ul. Wielopole Nr. 20. 2948 5 10

## Dzierżawcy restauracyi hotelowej

odnowionej z konfortem urządzonej w galicyjskiem mieście fabrycznym i siedzibą Dyrekcyi większych dóbr, poszukuje się z powodu nadwyrężonego zdrowia właściciela. — Dzierżawa składa się z sali balowej, obejmująca 3—400 osób, dwóch pokoi jadalnych, ogrodem, kręgielni zimowej i letniej w dobrym stanie utrzymanej, mieszkania dla dzierżawcy, piwnic, tudzież z sklepu z koncesją do prowadzenia handlu delikatesów.

Reflektanci fachowcy, z odpowiedniem kapitałem, władający językiem polskiem i niemieckiem, raczą się zgłaszać pod lit **I. Z. 2973.** do działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2973 4 5

## Kąpiele „Neptun“ Tarnów

dobrze rentujące, są z powodu słabości właściciela z wolnej ręki do **sprzedania** lub na dłuższy czas do **wydzierżawienia.**

Fotografią tegoż budynku w większym formacie można przejrzeć w dziale inser. „Głosu Narodu“. 2974 4 5

## Poszukuje się 6.000 złr.

na drugą hipotekę większej realności. **Łaskawe zgłoszenia K. O.** poste restante Pleśna. 2975 4 4

## Kamienica

przy **ulicy św. Anny** za dopłatą 11.000 z dochodem **netto** 6½% do sprzedania. Do sprzedaży upoważniony Dr. Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12. 2979

## Ekonom samodzielny

**na mały folwark** potrzebny zaraz. Zgłosić się do właściciela domu w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5. 3065

## Uczeń

(lub uczennica) szkoły handlowej, zamieszkały w Jarosławiu, może znaleść w mej fabryce w Jarosławiu praktykujące zajęcie. — Zgłoszenia tylko pisemne. — **Stanisław Gurgul,** ces. i król. dostawca nadworny w Krakowie. 3003

## MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA

*w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej pod L. 17*

poleca w wielkim wyborze:

**Wełny, włóczki, bawełny, wszelkiego rodzaju, Jedwabie do prania filoflos, bawełna z połyskiem do haftu. Kanwy zwykłe, Congres, juty itp.**

**PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY.**

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia. 2624

## PANNA

inteligentna, młoda, poszukuje miejsca sklepowej lub jako bona do dzieci. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“ pod lit. **M. G.** 3079

## W Stanisławowskiem

## FOLWARK w bardzo dobrej ziemi

## 280 mórg

17 klm. od stacji, z budynkami gospodarczymi, za 28.000 **do sprzedania.** Dług bankowy 20.000 złr. — 8.000 złr. dopłaty, z których 4.000 złr. przy kontrakcie, drugie po objęciu.

Wiadomość **JAN STRYCHARSKI** Kraków, Jagiellońska 7. 3074 2 2

## Uboga Staruszka

wdowa po weteranie z r. 1831

udaje się do litościwych serc z gorącą prośbą, ażeby przed zbliżającą się porą zimową zechcieli wesprzeć ją jakimkolwiek datkiem i tym sposobem uchronić od niechybnej śmierci głodowej.

Wszelkie datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 2993

## ZAJĘCIE

**wchodzące w zakr. prawniczy**

przy większych przedsiębiorstwach przemysłowych, administracjach dóbr, kancelarji adwokackiej lub notarjalnej, przyjmie **Prawnik** z wieloletnią wszechstronną praktyką. — Wymagania umiarkowane. Adresu udzieli dział inser. „Głosu Narodu“. 3029

## Piwo hanackie.

Oznajmiam niniejszem że w głównym **składzie piwa hanackiego z rolniczego browaru związkowego w Zahlinicach przy ulicy św. Jana pod L. 18 w Krakowie** otwartym, jakoteż we wszystkich handlach, rzeczone piwo w następujących trzech gatunkach prowadzę:

| | |
|---|---|
| **Cesarskie** pół litrowa butelka . . . . | **10 ct.** |
| **Marcowe** . . . . . | **11 ct.** |
| **Exportowe** . . . . . | **12 ct.** |

Przy odbiorze 10 butelek 11-ta darmo.

Dobroć wyrobu poddaję chętnie pod sąd znawców, nadmieniając, że piwo to odznaczono medalami na kilku wystawach i przez powagi lekarskie polecone.

W nadziei, że Szanowna Publiczność nie omieszka zapoznać się z nowym nieznanym jeszcze w Krakowie wyrobem polecam tenkowy Jej względom.

3021 3 5 Z poważaniem

**Józef Zbytniewski, reprezentant browaru hanackiego.**

## SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA) 2·02

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **EUGENJUSZA MATULI,** aptekarza **w RADOMYŚLU** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor. — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. — Na słoik próbny z przesyłką franko **1** k. **85** h.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

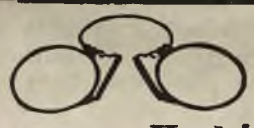

## K. Zieliński

**optyk i mechanik,**

* * * * * **Kraków, A—B, 39.** * * * * *

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony „Columbia“** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50. 2425 5 0

**Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.**

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanymi podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

**1 1/2 litrową Butelkę za 90 centów**

**3/4 „ „ „ 50 „**

**smacznego austryackiego Wina**

## „MAILBERGER“

POLECA 1449

## „Skład Win Greckich“

*Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.*

## Potrzebny jest Pisarz

folwarczny, do pilnowania gumna i spichlerza, oraz do wydawania obroków. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Boguchwała koło Rzeszowa. 3073 2 5

## Zakład św. Józefa

dla OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 66

na sezon jesienny poleca:

Szczepy i krzewy owocowe jako to: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacentów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (klęcze) konwalji tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne marchwi i pietruszki. Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety, a cennik na żądanie przesyła opłatnie. 3063 2 0

## Dla Smakoszów!

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

## żytniówka

niech pośle do **„Składu Win Greckich“ Kraków, Jagiellońska Nr. 7,** po Buteleczkę z r. 1886

**za 2 korony**

i będzie miał się czem delektować. 1133 4 12

## Potrzeba 4000 złr.

**w gotówce,** do nowo mającego powstać **interesu przemysłowego,** którego **czysty** dochod **dzienny** przyniesie **50 złr. najmniej.** Interes ten będzie subwencjonowany przez władze. Wspólnik musi być czynnym osobiście w interesie. Pośrednikom informacji nie udziela się. Wiadomości, lecz tylko osobiście ustnie, udzieli się poważnym reflektantom, **którzy okażą kapitał w gotówce.** Do udzielania informacyj upoważniony jest p. **Józef Paderewski** w Krakowie, **ul. Wielopole L. 3,** w sklepie introligatorskim tylko od 9 — 10 rano.

**Potrzeba 4 000 złr.** na 9%, na kamienicę w Krakowie, na I. hypotekę po Kasie Bialskiej (80 0 złr.). — Wiadomość: Józef Paderewski Kraków. 3071 2 0

## Uczeń

do IV klasy gimnazjalnej uczęszczający, pochodzący z biednej rodziny, która nie jest w stanie nałożyć na sprawienie mu munduru, udaje się z prośbą do Szan. Publiczności, o łaskawe dopomożenie jakimkolwiek datkiem, lub też ofiarowaniem użytego a niepotrzebnego mundurku. — Łaskawe datki „dla **Ucznia**“ przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej l. 7. 3076

## Pijcie

tylko 1603

## Anderdorfską

**naturalna szczawa**

najlepszą i najtańszą wodę lecznicą i stołową ze źródła „Marji Teresy“

**Skład główny**

**Kraków, Jagiellońska 7**

## Para Koni

uprząż, bryczka na resorach, obszerna, wygodna, oraz druga mniejsza bryczka, wymagająca reperacji, jest za złr. 300 do sprzedania.

Wiadomość handel **kolonialny** J. F. FISCHER, Kraków, Linia A-B. 2903 2 2

## Biuro ogłoszeń

**i wynajmu mieszkań**

## Wład. Grabowskiego

*Kraków, ul. Gołębia 14*

POLECA 2415

**Różne mieszkania** na zimę: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu.

**Pracownia** duża lub skład na towary Szewska 7.

**2 sklepy** z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Szewska 20.

**Pokój** z meblami lub bez: **Biskupia 8** II p., św. Sebastjana 10 I p., Garncarska 6 i p., Szewska 16 II p., Florjańska 33 II p., Zwierzyniecka 25 part. i 5 II p., Sławkowska 6 i 12 II p., Garbarska 8 II p., Wolska 1, i 7 I p. i 3 II p. i 21 part., Długa 37 III p. i 34 I p., św. Anny 9 I p., Studencka 6 part. i 3 II p., Grodzka 8 I i II p. 14 III p. i 40 II p., Stolarska 4 II p., Stachowskiego 82 part., Rynek 46 II p., Podwale 10 II p., św. Jana 20 II p., Radziwiłłowska 17 part., Gołębia 16 II p. i 14 I p., Batorego 20 II p., Zielona 14 I p., Kopernika 20 I p.

**2 pokoje** z przedp., z meblami lub bez: Warszawska 3 II p., Krupnicza 13 I p. i 21 part., Podwale 2 II p., Karmelicka 11 part., Wolska 30 II p., Michałowskiego 78 I p., Mikołajska 10 I p., Biskupia part., Szczepańska 11 II p., Wojczyńskich 18 part., Zgoda 3 II p., św. Anny 9 I p.

**Pokój,** przedp. i kuchnia Graniczna 5 part., Łobzowska 29 III p., Retoryka 10 part.

**3 pokoje,** przedp. i kuchnia: Ogrodowa 6 II p., Starowiślna 14 III p., Nad Rudawą 21 part., Michałowskiego 78 II i 75 I p., plac Groble 15 II p. i 6 I p., Batorego 22 II p., Strzelecka 17 par., Kolejowa 4 II p., Szlak 57 II p., Stachowskiego 89 II p. i 101 I p. Pawia 8 I p., Staszica 4 part. i 8 I p., Grodzka 51 I p., Krowoderska 48 II p.

**3 pokoje,** przedp. i kuchnia: Czysta 9i 11 p., plac Marjacki 8 II p., Zwierzyniecka 25 I p. i part i 9 part., Kanonicza 16 part., Retoryka 12 II p., Mały Rynek 1 I p., Czarneckiego 151 I p., Plac Szczepański 7 I p., Krowoderska 54 I p., Mikołajska 28 I p., Michałowskiego 75 i 78 part. i II p., Grodzka 45 I i III p., Biskupia 3 i 5 II p., Bogata 7 II p., Stolarska 13 I p., Kopernika 20 II p., Garncarska 8 I p., Pańska 11 I p., Plac Groble 18 I p., Staszica 8 II p., Pędzichów 20 I p., Rakowicka 1 II p.

**4 pokoje** przedp. i kuchnia: Sienna 3 II p., Zwierzyniecka 27 part., 34 i 12 I p, Loretańska 4 I p., św. Jana 13 II p., Bracka 6 II p., Retoryka 4 II p., Garncarska 26 p., Siemiradzkiego 23 I p., Czysta 7 II p. Pańska 12 I p. Jabłonowskich 6 II i I p., Podzamcze 20 I p., Karmelicka 42 i 45 I p. Rynek 44 II p., Florjańska 40 I p., Łobzowska 29 II p., Wolska 36 I p. i 26 III p., Straszewskiego 8 I p.

**5 pokoi,** przedp. i kuchnia: Kolejowa 13 II p., Warszawska 3 part., Garncarska 8 part, Pędzichów 3 I p., Jagiellońska 11 II p, Starowiślna 1 I p. Lubicz 40 part., Rynek 29 II p., św. Gertrudy 2 i 8 pa., Zwierzyniecka 7 I p., Willa „Lipki“ Zwierzyniec 79., Florjańska 40 I p., Wolska 26 I i II p. Rynek 40 III p., Kopernika 2 I p.

**6 pokoi,** przedp. i kuchnia: Florjańska 33 i 53 I p., Szpitalna 38 part. i I p. i 19 I p., Szlak 40 parter z ogrodem, Loretańska 10 I p.

**8 pokoi,** przedp. i kuchnia: Garncarska 5 I p., Straszewskiego 1 I p.

## Posada korzystna

**dla osoby inteligentnej**

(czy to mężczyzny, czy kobiety), mogącej pożyczyć kilka tysięcy złr. — jest zaraz do objęcia. Osoby mówiące po francusku i niemiecku, mają pierwszeństwo. Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“. 1979

## Rzadka Sposobność!

**Koło Mogiły** (stacja kolei)

## Piękna Wieś

**przeszło 300 mórg**

w ziemi I klasy przepuszczalnej, z dobremi budynkami, po 400 złr. za mórg, z kompletnemi obsiewami

**do sprzedania**

Połowa ceny kupna zostaje przy hypotece na 4½% z amortyzacją.

Do traktowania upoważniony p. JAN STRYCHARSKI w Krakowie, ul. Jagiellońska 7. 2736 9 5

**Pasy i Gurty do maszyn**
Nity, Śruby i Rzemyki do spajania pasów
Węże gumowe, parciane i spiralne
Artykuły techniczne i gospodarskie
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy
Cebula morska i inne trucizny na myszy polne i domowe

Szczotki i Zgrzebła do koni — Smarowidło na kopyta — Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny „Kwizdy" — Wódka francuska 2412

**PŁASZCZE GUMOWE**
Płachty nieprzemakalne
**Pantofelki**
domowe

PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ
Wody toaletowe do włosów
Olejki i Pomady do włosów
ŚRODKI kosmetyczne
i różne inne Artykuły
i PRZYBORY
TOALETOWE
Rozpylacze *
do perfum
i t. d.

Farby olejne i akwarelowe,
**Kasetki** z farbami kompletne — Przyrządy do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania

# Reim i Spółka
**Kraków**
Linia A-B, Rynek 37
polecają
**po najtańszych**
cenach:

**KALOSZE rosyjskie i amerykańskie**
Podeszwy wkładkowe do bucików
**PODESZWY** gumowe

MYDŁA, PUDRY, SMINKI,
ODOL, KALODONT
oraz INNE ŚRODKI
do czyszczenia i konserwowania ZĘBÓW
PRZYBORY DO
GOLENIA
ŚRODKI do
czyszczenia
plam

**LAKIERY,**
Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły hygieniczne
Przyrządy lekarskie — **Papier** klosetowy

**Oliwę kaukaską**
do maszyn rolniczych
Nr. 0 po kor. 64·—, Nr. 3 po kor. 48·—
Nr. 1 po kor. 56·—, Nr. 4 po kor. 44·—
**Oliwę amerykańską**
po kor. 64·— za 100 kg. loco Kraków
**Oliwę leccerską do maszyn**
Oliwę rzepakową

**Smarowidło do osi belgijskie**
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie

SMAROWIDŁO i LAKIERY
do uprzęży

---

Nakładem księgarni katolickiej
## Dr Wł. Miłkowskiego
wyszła świeżo książka do nabożeństwa
pod tytułem: 2414
## Modlitewnik katolicki
*zbiór modlitw najpotrzebniejszych,*
**przeważnie odpustami obdarzonych, zebrał i ułożył ks. S. B.** str. 400 w 32-ce).

*Książeczka ta, zawierająca najważniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym,* kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 kor. i 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 kor., w takiejże oprawie, brzegi złocone z patkiem skórzanym zamiast klamerki 6 kor. i 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach.

---

---

## Potrzebna bona
do trzech chłopców wraz z krawieczyzną — ul. Szpak 8. 3103 1 3

---

## Cenny Obraz
starej włoskiej szkoły (studjum), oraz **inne** wartościowe **obrazy tanio do nabycia** w magazynie pani Hrvniewieckiej, przy ul. **św. Marka 8.**
3108 1 3

---

## Starożytności
pierwszorzędne i drogocenne kupuje dla Paryża i Londynu, po najwyższych cenach a mianowicie: Przedmioty w emalji, złocie, srebrze, porcelanie, bronzie, materje, gobeliny, obrazy, miniatury, biżuterje, ryciny, meble, broń, zbroje itp. — Oferty z dokładnym opisem lub fotografiami, proszę adresować do **Jakóba Klausnera w Now. Sączu.** 3105

---

**Do handlu** korzennego i papieru **Karola Gabryelskiego w Wieliczce**, potrzebny zaraz 3093
## Chłopiec do praktyki.

---

# Ogłoszenie. 3101 1 3

**Dyrekcja Policji wynajmie na koszary** dla 115 żołnierzy policyjnych i kancelarję komendy 25 większych, jasnych i suchych **ubikacyj** w pobliżu ul. Mikołajskiej. Zgłoszenia przyjmuje się w Dyrekcji Policji II piętro w biurze Nr. 13 od 10 do 12 rano i tamże udziela się w tej sprawie bliższych szczegółów.

---

## Magazyn towarów bławatnych
pod firmą
## Jan Błażek dawniej Wacław Sienkiewicz
**w Krakowie, ulica Florjańska L. 17**
*poleca na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze*

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Materje na suknie** | metr od 70 ct. do 4 złr. | **Dywany, Kapy, Serwety,** | |
| **Barchany** | „ „ „ 28 „ „ 60 ct. | **Kołdry, Kocyki, Derki na** | |
| **Flanelki** | „ „ „ 1 złr. „ 2 złr. | **konie,** | |
| **Firanki białe i kremowe** | „ 30 ct. „ 1·30 „ | **Chustki, Pledy męzkie,** | |
| **Portyery** w różnych kolorach | para od złr. 2·50 do złr. 14·— | **Ręczniki,** | |
| | | **Płótna, Szyrtingi, Dymki,** | |
| **Chodniki na podłogę** | metr od 25 ct do 2·50 | **Ścierki, Fartuszki.** | |

Próbki wysyłam na żądanie natychmiast. 3100 1 0

---

## Kasa Oszczędności w Ropczycach
podaje do powszechnej wiadomości,
iż z dniem 1 Stycznia 1901 r. **zniża stopę procentową od wkładek** z 5% **na** 4½%, z tem jednak nadmienieniem, **iż obecnie z własnych funduszów opłacać będzie podatek rentowy od procentów wkładkowych.**

Właścicielom książeczek wkładkowych nie zgadzającym się z odnośną uchwałą przysłużą na podstawie §. 11 statutu prawo odebrania swych wkładek po koniec roku 1900.

3106 1 3 **DYREKCJA.**

---

# B.!
Niechcę drażnić innych uczuć, ale nie mogę się wstrzymać, by nie zawiadomić **szczerze,** »że mimo tak znaczny czas, zawsze, zawsze, zawsze. Pragnę widzieć«.
3083 2 2

---

## Adolf Pion
udziela **lekcyj tańców** salonowych i solowych u siebie w domu i po domach prywatnych.
**Ulica Szczepańska Nr. 9, I-sze piętro** w domu w Prof. Domańskiego. 3092

---

## ROWER
mało używany, z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania,** przy ul. Woyczyńskich Nr. 18, w podworcu. 3102 1 2

---

## Sprzedam Fortepian
**z karnesem** na 7 oktaw, za 60 złr.
Wiadomość: Stroiciel RAABA, ulica Grodzka l. 18. 3096 1 3

---

## Do sprzedania w Zielonkach
7 klm. od Krakowa. **Dom mieszkalny** z kuźnią, stodołą i 5 mórg ogrodowego gruntu i 1¾ m. b. dobrej łąki. — Wiadomość: „P. P. Zielonki p. rest." 3097

---

## Niemka
udziela lekcyj i konwersacji pod bardzo przystępnymi warunkami.
Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec L. 39 Pumperla. 3091 1 3

---

Potrzebna zaraz **guwernantka**
Polka dystyngowana, najwyżej lat 30, posiadająca gruntownie języki: polski, franc. i niem., konwersację, z dobrym akcentem, rysunki i malarstwo. Pensja 80 złr. Wiadomość w Biurze MARJI STEHLIK Kraków, Rynek 7. 3069

---

## !! Nadzwyczajna Sposobność !!
**Realność w Dębnikach**
niedaleko dworca kolei, składająca się z kamienicy I piętr. z frontowym placem budowlanym i wielkim ogrodem, z powodów familijnych zaraz **do sprzedania.**

Poważni reflektanci zechcą udać się do adwokata **Dra Nowotnego** w Nowym Targu. 3104 1 3

---

## Kto pragnie jeszcze oglądać Wystawę Paryską
## w Photoplasticum
*przy ul. Brackiej L. 5,*
niech się spieszy, gdyż takowa przez krótki czas tylko będzie jeszcze wystawiona.

Przedstawia się imponująco wiernie, w barwach naturalnych i w naturalnej wielkości. — Widz siedzi na miejscu, a obrazy same przed nim się przesuwają.

Otwarte codziennie od godz. 10 do 12 i od 2 do 10 wieczorem

Wstęp 20 ct. Uczniowie, dzieci i wojskowi płacą 10 centów. 3099 1 1

---

# KONKURS.

Magistrat miasta Ropczyc rozpisuje niniejszem konkurs na posadę
**Lekarza** miejskiego w Ropczycach,
pod następującymi warunkami:

1. Posada ta prowizorycznie nadana zostanie na jeden rok i objętą ma być z dn. 1 grudnia r. b. Po roku może kandydat uzyskać stabilizację;
2. Pensja roczna w ratach miesięcznych z dołu płatna, wynosi 1000 kor. wk.
3. Od kandydata żądane są wymogi:
   a) dyplom doktorski,
   b) nieprzekroczony 40 ty rok życia,
   c) świadectwo z odbytej dotychczasowej praktyki lekarskiej.

Mający chęć ubiegać się o tę posadę, winni wnieść należycie udokumentowane podania **najpóźniej do 15 października br.,** do Magistratu miasta Ropczyc.

**Ropczyce, dnia 28 września 1900 r.**

3094 1 2 Burmistrz
**Dr. Strowski.**

---

## Ogrodnik
w sile wieku, żonaty (2 dzieci), poszukuje od 1 października posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „OGRODNIK" Gawłów Nowy poste rest. 2929

---

# C. k. Starostwo w Myślenicach

**wydało do Gmin i Obszarów Dworskich swego Powiatu pod dniem 11 lipca 1900 r. L. 15.795, okólnik następującej treści:**

Gmina Sułkowice w okolicy ożywionej ruchem komunikacyjnym między Myślenicami a Kalwarją, znaczniejszym nakładem urządziła **targowicę** według wszelkich wymogów sanitarnych i weterynarno-policyjnych. — Co drugi poniedziałek po targu w Myślenicach a przed wtorkowym targiem w Suchy, t. j. wtedy kiedy i w Jordanowie odbywają się w Sułkowicach targi ze spędem zwierząt domowych przeznaczonych na chów i na rzeź. — Wobec sprężystego nadzoru na targach tych i wobec tego, że Zwierzchność gminna mimo zatwierdzenia przez W. ck. Namiestnictwo taryfy, żadnych opłat targowych nie pobiera, spodziewać się należy, że wszyscy interesowani a zwłaszcza włościanie z bliższych okolic, przez doprowadzenie zwierząt na targi do Sułkowic, zechcą poprzeć zabiegi gminy. — W celu oparcia handlu zwierzętami domowymi na rzetelnym zbycie i w celu ochrony włościan przed wyzyskiem, gmina urządza na targowicy wagę pomostową do ważenia bydła. — Nadto dodaje się, że istnieje w Sułkowicach rzeźnia należycie urządzona i że członkowie gminy są wszyscy prawie fachowymi kowalami i wyrabiają według najnowszych ulepszeń i wymogów wszelkie w zakres gospodarstwa wchodzące wyroby kowalskie, które nadzwyczaj tanio tamże nabyć można.

Nadmienia się w końcu, że targowica w Sułkowicach ma bardzo dobry teren na sprzedaż koni, Zarząd Gminy uprasza więc o liczny spęd takowych. 3098 1 1

---

# Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są wzorem pod względem konstrukcyi.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są w przedsiębiorstwach fabrycz. najbardziej rozpowszechnione.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
**Oryginalne Singera Maszyny do Szycia** nadają sie najlepiej do haftów artystycznych.

**Bezpłatna nauka** wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

*Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.* 2897

## SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

**Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.**
**w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.**

**Uwaga!** Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właściciel i wydawczyni: Józefa Kogutowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.